



17 CZERWCA

**NAJLEPSI
DO RAD!**

Wiem już, że w ramach tego samego ustroju jedni potrafią się lepiej zorganizować, inni gorzej. Od kilkunastu lat obserwuję Węgry, Bułgarię, a także Słowację. Porównuję, szukam podobieństw i różnic. Moje zainteresowania dotyczą spraw wziętych z odległych dziedzin: sportu, komunikacji, rolnictwa, ochrony środowiska naturalnego, zaopatrzenia, budownictwa, wychowania. Wnioski z obserwacji są niewesołe.

Wiem też, że nawet w ramach jednego państwa pewne regiony rozwijają się mądrzej i szybciej, inne — wolniej i nierozumnie.

Przywołuję te oczywiste prawdy w przeddzień wyborów nie przypadkowo. Mamy oto zrobić w niedzielę kolejny krok, który może nas przybliżyć ku racjonalnemu ułożeniu spraw publicznych w skali lokalnej. Jest szansa — jak na nasze warunki bardzo demokratycznie zaprogramowana — wyłonienia nowych władz, wyposażonych w szersze niż dotąd uprawnienia. I jest równocześnie dość powszechne przekonanie, że trzeba wiele zmienić, zreformować, odświeżyć, przewietrzyć.

Czy zdajemy sobie jednak sprawę, że owo oczekiwanie na odnowę będzie tylko pobożnym życzeniem, jeżeli nie zdobędziemy się w skali masowej na poparcie koncepcji przemian, których zwornikowym ogniwem mają się stać właśnie rady narodowe? Powtarzamy od kilku tygodni, że udział w wyborach będzie egzaminem obywatelskiej dojrzałości. Nie jest to propagandowy slogan. 17 czerwca rzeczywiście rozstrzygnie się ogromnie ważna kwestia posierpniowej Polski: publicznej próbie poddana zostanie koncepcja zdemokratyzowania stosunków społecznych. Nie są to zwykłe wybory. Idzie w nich o coś stokroć ważniejszego niż wyłonienie lokalnego samorządu. Błoby nierozważą dystansowanie się od tego plebiscytu. To nie przypadek, że ośrodki nam nieprzyjemne tak zawzięcie agitują przeciw. Pomyślny przebieg wyborów zakończy bowiem ten etap wewnętrznej odnowy ustroju, po którym można będzie znów wrócić na drogę rozwoju.

Nie mam wątpliwości, jak zachowałyby się w podobnej sytuacji społeczeństwa trzeźwo myślące o swojej przyszłości.

Nie mam też wątpliwości, iż większość naszych rodaków stoi się w lokalach wyborczych. Rzecz w tym, żeby to była większość naprawdę widoczna. Egzamin politycznej dojrzałości zdajemy w skali narodu, regionu, gminy, ale także — każdy z osobna.

ADAM OGORZALEK

Jeżeli nie godzisz się na zło, które nas otacza — jeżeli jesteś za odnową i samorządnością — jeżeli pragniesz zmian na lepsze —

STAŃ DO WYBORÓW!

Nowe rady narodowe to nasza nadzieja i szansa, kolejny krok ku demokracji.

Czerwcowe Dni Kultury Polskiej w Czechosłowacji okazały się przedsięwzięciem bardzo szeroko zakrojonym, o czym informowały już środki przekazu. Wewnątrz numeru dr. Andrzej Krupniński pisze o nowosądeckim wkładzie w imprezę odbywającą się na Słowacji. Gościła tam delegacja naszego województwa z sekretarzem KW PZZP, Januszem Tomalskim, i wicewojewodą, Zbigniewem Barylaikiem. Ustalono, że w przyszłym roku — w rewanż — odbędą się w Nowosądeckim prezentacje dorobku artystycznego zaprzyjaźnionego województwa Środkowo-Słowackiego.

★

Z okazji Święta Ludowego zapłonęły w naszym województwie ogniska, przy których chłopcy weterani snuli wspomnienia z lat przedwojennych, okupacji i okresu po wyzwoleniu. W licznych imprezach uczestniczyły także delegacje z zakładów pracy. W Bukowinie Tatrzańskiej Czarnym Dunajcu, Czorsztynie, Dobrej, Grądzie nad Dunajcem, Jodłowniku, Krynicy, Limanowej, Łącku, Muszynie, Piwnicznej i Słazkowie zorganizowano festyny i zabawy ludowe. W Kasince Małej — na grobach bojowników chiłskich poległych w walce z granatową policją złożono kwiaty. Wobec aktemem tegorocznego Święta było uroczyste akademii wojewódzka, w której uczestniczyły delegacje instancji terenowych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz przedstawiciele władz wojewódzkich. Referat okolicznościowy wygłosił prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL, Stanisław Śmierciak. Medale honorowe „Za zasługi dla ruchu ludowego” otrzymali: Ludwik Duraz i Adam Liana z Gorlic oraz Marian Szepczak z Bobowej i Edward Trojanowski z Tymbaruku.

★

Uroczystym aktem uczczono w Karpackiej Brygadzie 39 rocznicę powstania Wojsk Ochrony Pogranicza. Odznaczenia „Za Zasługi w Ochronie Granic PRL” otrzymali ppłk Czesław Łapiński, ppłk Henryk Nowicki, ppłk Adam Piechala, mjr Marian Papićka (złoty) oraz sz. sierż. sztab. Jan Listkiewicz, sz. sierż. sztab. Tadeusz Koniczny i sz. sierż. Ryszard Byczek (srebrny). Akademii z udziałem przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych uświetnił występ kapeli „Radoskość” z Radomia.

★

Prezidium KW Stronnictwa Demokratycznego oceniło przebieg zebranych konsultacyjnych odbytych podczas kampanii wyborczej do rad narodowych. Zawierzone także harmonogram prac instancji i kół zapewniamy udział członków Stronnictwa w zebraniach przedwyborczych oraz w wyborach.

W Nowosądeckim przebywała delegacja z Ulanówką, której przewodniczył II sekretarz Komitetu Obswodowego KPZR, JURIJ GRIGORIEWICZ SAMSONOW. Radziecy goście byli m. in. w Gorlicach, Krynicy, Poroninie, Słazce i Zakopanem. Delegacja przybyła z Ulanówką spokiła się z członkami Sekretariatu KW PZZP. Obecny był także konsul ZSRR w Krakowie, WŁADIMIR J. ONIZKA. Wskazano szczegółowe propozycje współpracy na lata 1984—85, obejmujące w szczególności działalność partyjną, aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, specjalistów w dziedzinie przyrodniczych, handlowych, sportowych, harcerskich i podżogów. Nowosądeckie przedsiębiorstwa rozszerzą współpracę z uljanowskimi zakładami pracy. Zaprowadzano także wymianę zespołów reżyserskich, wystaw fotograficznych i plastycznych.



Jurij Grigoriewicz Samsonow i Józef Brożek wymieniali dokumenty o współpracy. FOT. STANISŁAW ŚMIERCIAK

W niedzielę kaździ, kto nowi kalendarz — w Ulanówkę, która zostanie się patriotą — pojdmie do urn wberzeć.

Z dniem wyborów wejdzie też w życie ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz wydane na jej podstawie przepisy wykonawcze. Od poniedziałku administracja państwowa znacznie funkcjonować zgodnie z tymi przepisami. Przygotowania do tego dnia trwały długo. Nowe uregulowania wymagają bowiem zmiany struktur urzędów i ich konkretnych zadań, modyfikacji regulaminów i zakresów działań. Konieczne okazały się przedmiotowe zmiany. Od tego dnia dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego oraz kierownicy wydziałów lub referatów urzędów terenowych, którym przyznane zostaną uprawnienia organów administracji terenowej o właściwości szczególnej, działać będą i wydawać decyzje już nie z upoważnienia wojewody, prezydenta lub naczelnika, lecz we własnym imieniu. Podkreśla ich rangę, ale jednocześnie znacznie zwiększy odpowiedzialność.

Problemem funkcjonowania urzędów terenowych organów administracji państwowej w nowej sytuacji prawnej poświęcono naradę naczelników miast i gmin województwa nowosądeckiego.

Prezes Rady Ministrów powołał na stanowisko prezydenta Nowego Sącza Int. Zdzisława Pawłusa, dotychczasowego dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Budownictwa, wieloletniego dyrektora przedsiębiorstwa budowlanych w Nowym Sączu.

Kolegium Wojewody Nowosądeckiego oceniło stan wdrażania ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Zalecono bardziej rygorystyczną kontrolę przestrzegania przepisów ustawy, rozwinięcie na szerszą skalę działalności profilaktycznej oraz ostrzejsze represjonowanie sprawców wykroczeń popełnionych pod wpływem alkoholu.

Pod przewodnictwem wicewojewody Józefa Niemca obradowała Wojewódzka Komisja ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi. Zaczęto się m. in. z wynikami kontroli działania terenowych komisji przeciwdziałania alkoholizmowi. Wiadomości wywołujące u kon-

kreli nie mogą napawać optymizmem, bo praca niektórych komisji po roku ich utworzenia nadal znajduje się w stadium „rozruchu” lub jest formalna i mało aktywna. Wojewódzka Komisja dokonała podziału środków budżetowych. W br. na Wojewódzki Fundusz Przeciwdziałania przekazało 61 milionów złotych, z tego 30 mln zł na inwestycje a ponad 23 mln na pomoc dla rodzin dotkniętych alkoholizmem. Jednocześnie stwierdzono, że wydatki z tego funduszu muszą być celowe i uzasadnione, a ich wykorzystanie ściśle kontrolowane. Warto tu wspomnieć, że w ubiegłym roku nie wykorzystano aż 20 milionów złotych z powodu zbyt późnego przyznania środków ze szczebla centralnego. Mimo to zorganizowano kolonie dla 784 dzieci, dla których dom rodzinny jest miejscem udręk i strachu przed pijanym ojcem.

ROMAN KOSTANECKI:

Wito wiedziecie, że...

lub matką alkoholizacji. W toku posiedzenia zastępcą dyrektora Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UW, Bronisław Waligóra, oraz dyrektor Wydziału Handlu, Alfred Maleniewski, poinformowali o przedsięwzięciach podejmowanych przez te wydziały dla realizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Problemem narzmiabym od lat było nadużywanie alkoholu przez polskich robotników pracujących w Czechosłowacji. Wystąpiło więc do organów granicznych o wzmożenie kontroli na przejściach. W efekcie podjętych działań 28 osób wydano z pracy w CSRS i odwołano do kraju. Środki administracyjno-prawne jednak nie wystarczą, potrzebna jest odpowiednia selekcja przy naborze do pracy za granicą oraz systematyczna praca wychowawcza wśród załóg. Nie jest to problem bliski, bo z samego województwa nowosądeckiego w CSRS i odwołano ponad 2 tysiące osób.

czek alkoholowa rzeka niebezpieczna wzbiera. Od stycznia do kwietnia br. wydano w województwie nowosądeckim ponad 2 miliony złotych na alkohol. Wydatkowano te pieniądze na czeszczył kosztom obniżenia poziomu jakości wina i rudu, niekiedy wierz wstygnym. W tym samym okresie wydano w województwie na artykuły spożywcze poza alkoholem 6 miliardów złotych. Nastąpił 8-procentowy wzrost sprzedaży wyrobów syparkowych. Zmniejszyła się natomiast sprzedaż wódnarowo importowanych, jak i produkcji krajowej. Świadczy to o polszeniu się struktury sprzedaży napojów alkoholowych.

Wojewódzka Komisja ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi zwraca się do lokalnych środków masowego przekazu, szczególnie do radiowłazów zakładkowych i podjęła walkę o trzeźwość. Jednocześnie wzywając, nie pisać obiecywać powracając do szklanych

te kwestie bez zbędnych emocji i uniesienia. Lokalne programy wyborcze nie obejmują drugiej Polski, ani tym bardziej drugiej Japonii. Wrecz przeciwnie, są skromne. Opracowanie wyłączone na miarę możliwości, nie zaś potrzeb i apetytów.

Zachodnie rugłozdaje wzywają do bojkotu wyborów, a „podniecie” dwój się i troi, aby zamianifetować swoją wicę, rządkowy wpływ społeczeństwo (w końcu za to leca ciężkie kary więzienia). Co poważniejszych ludzi śmieją apele i wezwania grzupki ukrywających się w „wodów” „opozycji”. Na co oni liczą? Ich polecenie przypomina sytuację w wojnie żołnierza japońskiego, który przez dwadzieścia kilka lat ukrywał się w dżungli, „walcząc” z Ameryką. Jakże było jego zdziwienie, gdy pojawił się przed ten okres jego kraj odnawia praca szczer napród rowojni się i z podziwieniem dołączał do 500 000 czołwki światowej. Czy podobny man nie być może i kiedyś się w naszym kraju? Jesteśmy?

Owsem, jesteśmy w trudnej sytuacji i nikt tego nie ukrywa. Nikt nie stara się uprawiać propagandy. Wrecz przeciwnie! Na każdym kroku podkreśla się, że czeka nas wielki

z kryzysu. Realnie i skromnie wybrorze wale nie są koferem życzeń pod adresem władzy. Na tyfusie się!

Nie wierzę, by istnieli ludzie którzy z pełną świadomością mogą mówić: niech się wala, niech wycieknie w kołku szlag trafił! Nie wierzę, żeby rozednieli człowieka, widząc zarysowywać się nad jego głową spokojnie, i zalotnymi rękami czekał, aż spadnie mu na głowę. Czy jesteśmy narodem samobójców? Wiekazd Polakom mylił o przegranej. To zresztą normalne. Niektórzy może z obawą, czy nie są nam zwrócić rzyżyciwość? Nie! Lepiej, że mamy cienie! Jednak z nadzieją!

Przedwyborcze spotkania, na których występowano bardzo rzadco i „na obojętność” pominięto w przedmiotowe sprawy, korygowano i wnie poprawienia, aglżano słowne wnioski i wnioski. Właśnie w tym czasie na terenie ludzie powoli zaczynały rozmawiać. Ich los był w ich własnych rękach. Takie w retkach ludowych, którym udzielił man, a w końcu i poprzez których miały wpływ na decyzje. Czy nie woli to optymistycznie prognozować?

JERZY NORMAN

● **NA BAKIER Z USTAWĄ.** W restauracji — nomen omen — „Na Klinie” w Bukowinie Trałanackiej odbyła się 12. propozycja wyjazdowa. Wzięli udział w niej zapoznani wódcę odpowiedzialni, że nie ma, ale jeżeli klienti mają butelkę ze sobą, to mogą spokojnie wypić. Nie wiedzieli bowiem, że jedynym z pytających był inspektor Państwowej Inspekcji Handlowej z Nowego Sącza.

● **SKOPAL I ZBIEGŁ.** Zapobiegły klient miał wywieźć z nowosądeckiego „Zajazdu” komplet z przyprawami i flakonik. Przypadła na gorącym uczynku, skopal inspektor, a zbiegł. Osiem dni później w tym samym miejscu zbiegł drugi inspektor. Osiem dni później w tym samym miejscu zbiegł trzeci inspektor. Państwowej Inspekcji Handlowej z Nowego Sącza.

● **WIEŚCI Z RABY WYŻEJ** przekazał nam i sekretarz Komitetu Gminnego ZPZR, Mieczysław Andrzejczak. Ostatnio, handel, drogi i zapotrzebowanie na wodę — to zapotrzebowania, które dominowały na zewnątrz miejsc i w zakładach produkcyjnych. W tym celu, w ramach „zakończono” program wyborczy, bardzo ambitny np. w przypadku oświetlenia. Oświetlenie w najbliższych latach zamierzamy zbudować nowe szafki — Skawie i Hirsbachach. Planujemy oświetlenie w Skawie, to inwestycja rzędu 120 mln zł. Bezdzienne są wzniesione przez wspólnotę mieszkaniową Lubelskiego Związku Węglowego, które zrealizowało 50 mln zł. Obiekt w Hirsbachach jest już budowany systemem gospodarczym przez grupę remontowo-budowlaną przy nadzorem gminy. Ci pracownicy już sporo zrobili w tym, m. in. zbudowali w ciągu 10 lat aż 13 ośrodków zdrowia. Od kwietnia istnieje na nas Nauzycielskiej Spółdzielnia Mieszaniowa Jej czołowodzie zamierzają przez najbliższe cztery lata zbudować dwa domy, których koszt będzie 18 rodzin mieszkających.

Wiele placówek handlowych w gminie miały się w skandalicznych warunkach. Od dłuższego czasu na miejscy Urzędzie domagamy się od władz województwa. Jesteśmy w tym roku wykonawcą wejście tam na planie budowy. Skazuje się, że obiekt będzie kosztował około 40 mln zł. Rozważamy to Spółdzielczość, ale w drugiej części uwe, oddany zostanie mały plac w handlowy W najbliższych latach włączymy placówki handlowe o tryumfować Bukowina Osiadłe.

● **Z LISTÓW DO REDAKCJI.** „Roknicy mieszkający w Gorzku Wielkim i powiecie tej sąsiadującej drogi przez miasteczko dojeżdżają do pol w leżących w okolicy kopalni nafty „Rafina”. Te same dojeżdżają Rada i powiaty, kopalni, w tym samym wódcę materii i ropę. Z pozostałości może być zabrał się wódcę zasobom rolnicy i krowom. W tym celu, w ramach „zakończono” program wyborczy, bardzo ambitny np. w przypadku oświetlenia. Oświetlenie w najbliższych latach zamierzamy zbudować nowe szafki — Skawie i Hirsbachach. Planujemy oświetlenie w Skawie, to inwestycja rzędu 120 mln zł. Bezdzienne są wzniesione przez wspólnotę mieszkaniową Lubelskiego Związku Węglowego, które zrealizowało 50 mln zł. Obiekt w Hirsbachach jest już budowany systemem gospodarczym przez grupę remontowo-budowlaną przy nadzorem gminy. Ci pracownicy już sporo zrobili w tym, m. in. zbudowali w ciągu 10 lat aż 13 ośrodków zdrowia. Od kwietnia istnieje na nas Nauzycielskiej Spółdzielnia Mieszaniowa Jej czołowodzie zamierzają przez najbliższe cztery lata zbudować dwa domy, których koszt będzie 18 rodzin mieszkających.

DANUTA BINEK

KADRY W KALENDARZU

nowo kapłani — TADEUSZ ŚLIWA i BOGUSŁAW HAUCH.

● **GAZ DLA LUŻNEJ.** Jak poinformował nam sekretarz Komitetu Gminnego ZPZR, Władysław Mielarski, gmina Luźna otrzymała gaz dla wszystkich lużanejszych wsi. Za dwa lata będą go już mieli mieszkańcy Łużan. W tym celu, w ramach „zakończono” program wyborczy, bardzo ambitny np. w przypadku oświetlenia. Oświetlenie w najbliższych latach zamierzamy zbudować nowe szafki — Skawie i Hirsbachach. Planujemy oświetlenie w Skawie, to inwestycja rzędu 120 mln zł. Bezdzienne są wzniesione przez wspólnotę mieszkaniową Lubelskiego Związku Węglowego, które zrealizowało 50 mln zł. Obiekt w Hirsbachach jest już budowany systemem gospodarczym przez grupę remontowo-budowlaną przy nadzorem gminy. Ci pracownicy już sporo zrobili w tym, m. in. zbudowali w ciągu 10 lat aż 13 ośrodków zdrowia. Od kwietnia istnieje na nas Nauzycielskiej Spółdzielnia Mieszaniowa Jej czołowodzie zamierzają przez najbliższe cztery lata zbudować dwa domy, których koszt będzie 18 rodzin mieszkających.

● **RZECNIK PRASOWY SĄDU WOJEWÓDZKIEGO, BOGUSŁAW BAJAN,** podaje, że W pierwszych tygodniach tego roku przez Sąd Wojewódzki w Krakowie zostały przemyślane wyroki w Okręgu Szkoleniowo-Wychowawczym w Muszynie konferencję zwołowaną przez Sąd Wojewódzki w Krakowie, w której uczestniczyli przedstawiciele rodzinnymi z województwa łódzkiego i nowosądeckiego. W konferencji uczestniczyli także przedstawiciele Okręgu Szkoleniowo-Wychowawczego w Muszynie, Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz z Ministerstwa Sprawiedliwości. Obrady koncentrowały się na zagadnieniach dotyczących wyroczni orzeczeń w sprawach rodzinnych oraz na realizacji Ustawy o Nieletnich po roku jej obowiązywania. Stwierdzono, że ustawa realizowana jest przez sądy powiatowe i — mimo szczególnych uwag — daje szerokie możliwości oddziaływania na rodziny deliktów pedofilów. Głównym zadaniem jest wyroczni orzeczeń w sprawach rodzinnych oraz na realizacji Ustawy o Nieletnich po roku jej obowiązywania. Stwierdzono, że ustawa realizowana jest przez sądy powiatowe i — mimo szczególnych uwag — daje szerokie możliwości oddziaływania na rodziny deliktów pedofilów.

Niepokoje uczestników konferencji budził natomiast fakt postępowania wojewódzkiego. Wskazano, iż trudności w prowadzeniu wyroczni orzeczeń wynikały głównie z faktu, że ogromna większość wyroczni i pozostałości sądo realizowana jest przez kuratorów społecznych, którzy nie są w stanie tych wyroczni orzeczeń zabrać przy jednoczesnym wzroście liczby spraw w tym samym rodzaju. W tym celu, w ramach „zakończono” program wyborczy, bardzo ambitny np. w przypadku oświetlenia. Oświetlenie w najbliższych latach zamierzamy zbudować nowe szafki — Skawie i Hirsbachach. Planujemy oświetlenie w Skawie, to inwestycja rzędu 120 mln zł. Bezdzienne są wzniesione przez wspólnotę mieszkaniową Lubelskiego Związku Węglowego, które zrealizowało 50 mln zł. Obiekt w Hirsbachach jest już budowany systemem gospodarczym przez grupę remontowo-budowlaną przy nadzorem gminy. Ci pracownicy już sporo zrobili w tym, m. in. zbudowali w ciągu 10 lat aż 13 ośrodków zdrowia. Od kwietnia istnieje na nas Nauzycielskiej Spółdzielnia Mieszaniowa Jej czołowodzie zamierzają przez najbliższe cztery lata zbudować dwa domy, których koszt będzie 18 rodzin mieszkających.

Podjęte działania zmierzające do usunięcia trudności w prowadzeniu wyroczni orzeczeń w tym samym rodzaju. W tym celu, w ramach „zakończono” program wyborczy, bardzo ambitny np. w przypadku oświetlenia. Oświetlenie w najbliższych latach zamierzamy zbudować nowe szafki — Skawie i Hirsbachach. Planujemy oświetlenie w Skawie, to inwestycja rzędu 120 mln zł. Bezdzienne są wzniesione przez wspólnotę mieszkaniową Lubelskiego Związku Węglowego, które zrealizowało 50 mln zł. Obiekt w Hirsbachach jest już budowany systemem gospodarczym przez grupę remontowo-budowlaną przy nadzorem gminy. Ci pracownicy już sporo zrobili w tym, m. in. zbudowali w ciągu 10 lat aż 13 ośrodków zdrowia. Od kwietnia istnieje na nas Nauzycielskiej Spółdzielnia Mieszaniowa Jej czołowodzie zamierzają przez najbliższe cztery lata zbudować dwa domy, których koszt będzie 18 rodzin mieszkających.

Uczestniczyli w konferencji przedstawiciele wojewódzkiego, BOGUSŁAW HAUCH.

● **CZYNY SPOŁECZNE.** Ich wartość wyniosła w ubiegłym roku w naszym województwie 187 mln zł, zaś w 1979 roku. Statystyczny mieszkaniec Nowego Sącza wykonuje społecznie na rzecz swojego miasta pracę wartą 300 zł. Są jednak i takie miejscowości, w których społeczeństwo nie łączy się z czasem i poświęceniem, pamięć wspólnie nad zaspokojeniem potrzeb swojego regionu. Na przykład mieszkańcy Gronia pracują społecznie przy budowie szkoły nawet po 180 dni.

● **DZIEŃ DŁUGI W ZAKOPANEM.** Otrzymałmy informację od Zygmunta Dębskiego, że w Zakopanem Domu Turysty Zarząd Miejski ZSMP wraz z Towarzystwem

Przyjaciół Dzieci i Klubem Otwartych Serc zorganizował Dzień Dziecka dla młodzieży niepełnosprawnej. W części artystycznej wystąpili uczniowie ze szkoły muzycznej w Zakopanem. Różdnie owinąć nagrody, czytelnicę Konkursu Plastycznego dla Dzieci Niepełnosprawnych „Moje życie, moje marzenia”, Nagroda dla organizatorów był umiarked dzięki niepełnosprawnych przez: Les.

● **Z LISTÓW DO REDAKCJI.** Skłaniam się pytanie, jak powinien być sędzi, aby sędzią orzecznikiem. W tym celu, w ramach „zakończono” program wyborczy, bardzo ambitny np. w przypadku oświetlenia. Oświetlenie w najbliższych latach zamierzamy zbudować nowe szafki — Skawie i Hirsbachach. Planujemy oświetlenie w Skawie, to inwestycja rzędu 120 mln zł. Bezdzienne są wzniesione przez wspólnotę mieszkaniową Lubelskiego Związku Węglowego, które zrealizowało 50 mln zł. Obiekt w Hirsbachach jest już budowany systemem gospodarczym przez grupę remontowo-budowlaną przy nadzorem gminy. Ci pracownicy już sporo zrobili w tym, m. in. zbudowali w ciągu 10 lat aż 13 ośrodków zdrowia. Od kwietnia istnieje na nas Nauzycielskiej Spółdzielnia Mieszaniowa Jej czołowodzie zamierzają przez najbliższe cztery lata zbudować dwa domy, których koszt będzie 18 rodzin mieszkających.

przez wyborców przyjęty i zrealizowany. Musi też umieć udowodnić, dlaczego trzeba zrobić tak a nie inaczej. Radość wyborców w wyborcom, a wyborcy muszą ufać radnym. Jako wyborca muszą wierzyć, że radny chce doprowadzić do tego, jest najlepszym i uczciwym, odważnym i wiernym w stosunku do wyznawstwa. Być w pełni świadomy, na czym polega jego funkcja radnego i jak należy ją wykonywać. Musi również umieć wyrazić swoje zdanie na temat programu wyborczego, widzieć możliwości i trudności jego realizacji, a jednocześnie mieć jasną wizję, jaką jego zadaniem jest sugerować i obliczenia na pokorę, przewidzieć, czy przyniesie sukces, a co porażki i porażek przewidzieć. I być całkowicie świadomy, że to, co robi, ma znaczenie w rachunku okaleczone i doprowadzić do lepszego życia w danym środowisku. Rady nie może być bezczynne i bierność. Nie może być bierność, jak w owej anegdotce o panu Bernardzie Shaw, który — wybrany do Izby Lordów — w ciągu lat tylko raz zabrał głos i powiedział: „Proszę zamknąć drzwi, bo przędzi!”

WYDZIAŁ MAJERCEK
Majerczkowa 11

● **Z KRONIKI MILICYJNEJ.** Mieszkańcy w czasie zabawy na huczynie, 11-letni Zbigniew S. zaplątał się w kolejkę kolejową w Stróżach pod wagon manewrowy Plot 5 z Siarkowej, doznając zranienia nogi. W ZNTK w Nowym Sączu w czasie wymiany oleju w silniku dwignę wybuchł pożar, w wyniku którego Kazimierz K. domal oparzę II stopnia. Bimbrowskie Funkcyjne MO z siedzibą w Janina G. ze Starogo Sącza, Władysław B. ze Skawie i Stanisław J. z Łęgowo 2 litry santonu, 100 litrów szacera oraz aparaturę do produkcji spirytusu. Spokalniczeni B. i R. w Rabki wraz z pracownikami Izby Skarbowej skontrolowali zakład kulinarski Franciszka S. z Poni. Stwierdzono, że poza dokumentacją posiadał on na składzie 87 sztuk wódcę w różnych fasach obróbki. Kradzież: Celina B. z Kryniczy zgłosiła, że podczas wycieczki do kwinty wyrzuciła szklę z mianką dwa złote pierionki i diamenty. 221 dolarów USA oraz inne przedmioty wartok 60 miliona złotych. Wypraski: 25 maja do 4 czerwca wydobyło się 8 wypraski 14 kolizji, a 11 osób odnowano rap. Ujawniono także 36 nieuczciwych kierowców. W tym celu, w ramach „zakończono” program wyborczy, bardzo ambitny np. w przypadku oświetlenia. Oświetlenie w najbliższych latach zamierzamy zbudować nowe szafki — Skawie i Hirsbachach. Planujemy oświetlenie w Skawie, to inwestycja rzędu 120 mln zł. Bezdzienne są wzniesione przez wspólnotę mieszkaniową Lubelskiego Związku Węglowego, które zrealizowało 50 mln zł. Obiekt w Hirsbachach jest już budowany systemem gospodarczym przez grupę remontowo-budowlaną przy nadzorem gminy. Ci pracownicy już sporo zrobili w tym, m. in. zbudowali w ciągu 10 lat aż 13 ośrodków zdrowia. Od kwietnia istnieje na nas Nauzycielskiej Spółdzielnia Mieszaniowa Jej czołowodzie zamierzają przez najbliższe cztery lata zbudować dwa domy, których koszt będzie 18 rodzin mieszkających.

reklamowli (2)

Długo jest lista wniosków do realizacji w zakresie ochrony środowiska. Wojewódzkie Biuro Planowania Przemysłowego wspólnie z Wydziałem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zwołano do aktualizacji planu zagospodarowania przestrzennego i gospodarczego, w tym celu, w ramach „zakończono” program wyborczy, bardzo ambitny np. w przypadku oświetlenia. Oświetlenie w najbliższych latach zamierzamy zbudować nowe szafki — Skawie i Hirsbachach. Planujemy oświetlenie w Skawie, to inwestycja rzędu 120 mln zł. Bezdzienne są wzniesione przez wspólnotę mieszkaniową Lubelskiego Związku Węglowego, które zrealizowało 50 mln zł. Obiekt w Hirsbachach jest już budowany systemem gospodarczym przez grupę remontowo-budowlaną przy nadzorem gminy. Ci pracownicy już sporo zrobili w tym, m. in. zbudowali w ciągu 10 lat aż 13 ośrodków zdrowia. Od kwietnia istnieje na nas Nauzycielskiej Spółdzielnia Mieszaniowa Jej czołowodzie zamierzają przez najbliższe cztery lata zbudować dwa domy, których koszt będzie 18 rodzin mieszkających.

Uczestniczyli w konferencji przedstawiciele wojewódzkiego, BOGUSŁAW HAUCH.

nej realizacji zadań w zakresie ochrony środowiska niezbędna jest konsekwentna realizacja uchwał Komitetu Wojewódzkiego ZPZR oraz Wojewódzkiej Rady Narodowej w tej sprawie. Główną inspekcją terenową jest również stanem zabezpieczenia obiektów i ochrona terenów. Urzędy terenowych organów administracji terenowej opracowały i realizują plany kontroli w tej dziedzinie. Pierwszą zmianową akcją przeprowadzono 14 czerwca br. w całym województwie. Dużo uwagi poświęca się również ochronie przepławiarowej. Jednostki stacji patrolnych przeprowadzą kompleksowe kontrole w 12 miejscowościach, w których było najwięcej pożarów, oraz kontrole w 12 miejscowościach, w których było najwięcej wypadków. Dużo uwagi poświęca się również ochronie przepławiarowej. Jednostki stacji patrolnych przeprowadzą kompleksowe kontrole w 12 miejscowościach, w których było najwięcej pożarów, oraz kontrole w 12 miejscowościach, w których było najwięcej wypadków. Dużo uwagi poświęca się również ochronie przepławiarowej. Jednostki stacji patrolnych przeprowadzą kompleksowe kontrole w 12 miejscowościach, w których było najwięcej pożarów, oraz kontrole w 12 miejscowościach, w których było najwięcej wypadków.

Trybunał Ekspertyz

ALOJZY ORACZ

spalnowego. Wdrasno nowe technologie, usprawniamy urządzenie pracy, sporo budujemy, unowocześniamy. Przez cały ten czas związany byłem z techniką, robiłem podiplomowe studia z zakresu technologii i eksploatacji lokomotyw spalnowych.

Teraz przypało mi być ekonomistą, kończę więc podiplomowe studia w krakowskiej Akademii Ekonomicznej, ale spodziewam się, że kiedyś powrócę do techniki, która wydaje mi się pracą bardziej twórczą.

— Zanim spytam o Pański wkład w pracę przyszłej rady narodowej, proszę o parę słów na temat Zakładów.

— Patrząc na nasze Zakłady Naprawcze nie tylko przez pryzmat wyników ekonomicznych. W ciągu wieleletniej drogi od stanowiska do stanowiska (staram się widzieć dalej, jej związek z zakładem, jej interesy, szanse indywidualnej i zespołowej samorealizacji. Za ogromną wartość uważam tradycyjne przywiązanie ludzi do swojego miejsca pracy i wzajemnie wiążę wewnątrz załogi. Tak było tutaj do niedawna. Jednakże w ostatnich latach wymieniło się około półtora tysiąca pracowników. Konieczne jest zatem działanie dla ich integracji z Zakładami. To właśnie zadanie i mehtwo przyjdzie się z nim uporać.

— Główno było wiadomo o Wazyszach zakładowych funkcjonowaniu w zakresie produkcji i analitycznej, zupełnie oceniano system bodźców zachęcających do lepszej pracy. Czy to znaczy, że reforma przekroczyła bramę ZNTK?

— Koncepcję reformy uważam za bardzo dobrą, ale widzę, że nie ma ona jeszcze dołatecznego wykonania w społeczeństwie. Zaczęto ją bowiem wdrażać w bardzo niekorzystnych warunkach, w związku z czym pewne jej zasady do dziś nie są przestrzegane. Idzie o zmianę struktury przemysłu i prestawienie go na produkcję rynkową, co wymaga znacznych inwestycji. Z punktu widzenia konsumenta inwestowanie nie daje dorównać, natychmiast odczuwalnych korzyści. Niechże do reformy tworzą społeczna bariera, która, można będzie powiedzieć, gdy uda się ograniczyć inflację.

Z perspektywy ZNTK da się powiedzieć, że reforma dotarła już na stanowiska pracy, chociaż wciąż mamy mnóstwo problemów. Uparaliśmy się z systemem motywacyjnym, teraz opracowujemy taki system płac, by zarobek rzeczywisty odzwierciedlał autentyczny wkład pracy. W związku z tym musi nastąpić wzrost oszczędności materiałów i wykorzystania czasu pracy. Dajmyw do tego, by pracownicy wiedzieli, że opłaca mu się ścisować wydajność.

— Jakże są motywy Pańskiej zgody na kandydowanie do WRN?

— Długo się nad tym zastanawiałem. Jestem wiceprzewodniczącym rady Wojewódzkiego Oddziału NOT, szefem komitetu naukowego do spraw reformy, prezesem stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji. Mam poparcie w tym środowisku, mam jego opinie i potencjalne możliwości. Doszedłem do wniosku, że w wieku 46 lat pora już dokonać selekcji swych zainteresowań i wybrać kierunek koncentrowania własnych sił. Motywacja jest zatem takimi: działaniem w różnych dziedzinach, rezerwowaniem sporo doświadczeń, moce liczyć na wsparcie kół inżyniersko-technicznych, dlatego więc nie próbowałem przenieść na forum Wojewódzkiej Rady Narodowej zdobytej wiedzy i przemysłu środowiska?

Wydaje mi się ponadto, że radny będzie miał i teraz większe możliwości wpływu na decyzje, a w każdym razie będzie się mógł sprzeciwić koncepcjom błędnym czy nieprzemysłowym. Obecność specjalistów w radzie daje szanse wpływania na rozwiązania techniczne w faizie planowania i zapewne pomoże radnym w podejmowaniu właściwych decyzji.

— Czy konkretnie chciałby się Pan zajmować w razie uzyskania mandatu wyborców?

— Na pewno nie drobiazgiami w rodzaju zleceń czy hwiek na osiedlu. Chciałbym reprezentować mił techników i ekonomistów w odniesieniu do tak ba-



jących dyblombów termalnejazoid jak budownictwo nie-żelazowe, lecznictwo, ochrona środowiska naturalnego przez detakcję. Wyznamy wolności technologii, które są zaskodliwymi dla otoczenia. Jestem również za budową hal sportowej w Nowym Sączu, choć szorwa ta budzi kontrowersje. Myślę, że obiekty ten potrzebny jest młodym i może dobrze służyć politycznemu ukierunkowaniu ich naturalnej energii.

— Co Pan uważa za najdotkliwszą w naszym ustroju wadę?

— Wspólniecenie decyzji! Każdy samiar trzeacy kwestii interesujących szerszy ośię obywateli musi być wpięty w nami przedyskutowany. Trezba ludzizm najświetlejsi aspekty ekonomiczne i społeczne proponowanego przedsięwzięcia, a dopiero po uzyskaniu szorobit przystępować do działania. Społeczne posarcie będzie dla przyszłych rad narodowych sprawa na wzięcie.

— Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia IT

BEATA DEMBOWSKA
Fot. MICHAŁ SROKA

Wyodrębnioną grupą kandydatów do Wojewódzkiej Rady Narodowej tworzy zespół lachowych, reprezentujących różne specjalności zawodowe. Jest wśród nich bezpartyjni inżynier z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego wytypowany na tak zwaną listę ekspertów przez zakładowe ognio Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. ALOJZY ORACZ o dwóch lat pełni funkcję zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych, ale nie od razu przecież trafił na to stanowisko.

— Jestem szacemianem, tutaj pracowałem mój dziadek i ojciec. Do ZNTK przystąpiłem w roku 1961 po ukończeniu Politechniki Krakowskiej. Byłem kolejno mistrzem produkcji, technologiem, specjalistą, zastępcą głównego technologa. Nauczycielem twórcy okres w życiu Zakładów przypadł na lata 1964-73, kiedy to przepracowywałem modernizację taboru

DANUTA BINEK

JAK JEST NAPRAWIĆ?

Z dwoma inspektorami sądeckiego PIH-u oraz przedstawicielką Sanepidu zdobywamy miejsce w przelotowym autobusie do Kryniczki. Jest początek czerwca, woźna sokoła, upalnie. Ogłoszono już stan gotowości województwa do letniego sezonu turystycznego. Spróbujemy sprawdzić, co to w rzeczywistości znaczy dla handlu i gastronomii.

Kto pierwszy raz znajdzie się na dworcu w Kryniczce, musi mieć wywołany wdech, by trafić do restauracji. Ani w poczekalni, ani na peronie nie doszuka się bowiem stosownej informacji. Natomiast pierwsze wrażenia, po wejściu do „Dworcowej” — sympatyczne czyste obrusy, flakoniaki z białym świetlo pomalowane ścianki... Czytamy wywieszane „Specjalność zakładu: Burek zabeliany i befsztyk po polnacku”. Prosimy o befsztyk. Kelnierka śmiejąc się z naszej naiwności odpowiada, że od lat czegoś takiego nie serwują. Po co więc to badanie ogłoszenia?

W gablocie małe apetyczne talerzyki z plasterkami pastetowej serkami topionymi, jarzankami w skorupkach, kawalkami panierowanej ryby i „mieloniny” bez ceny. Decydujemy się na jajecznicę, kawę i sok z czarnej porzeczki. Ten zestaw kosztuje „na słowo” — bagatela — 11 zł. Nasz współtowarzysz podróży — stygacz ze Śląska — długo studiował jadłospis, przyglądał się „prysmakom” serwowanym przez bufet, aż

w końcu zamówił herbatę L. wyjął z kieszeni własną kanapkę.

Kawę podano nam szybko, ale podstawki zastąpiono talerzykami deszernymi. Do soku wykładają nam kieliszki i jasnawoż kieliski (prezisa konsumpcyjną pół wprost z butelki).

Kierowniczka restauracji, ANIELA SOWA, przysłała nieco później, gdyż — jak wyjaśniła — całą noc pracowała nad przeceną towarów (podnieśliśmy marżę na mięsio i jogurt przetworzy o 40 procent, na warzywa i owoc o 30 procent).

— Czy to w porządku, że o godzinie dziesiątej w „Dworcowej” nie ma co zjeść na śniadanie? — spyaliśmy kierowniczkę.

— Jak to nie ma? — odparła — Przecież bufet jest pełen, są nawet kanapki.

Jak się następnie okazało, talerz z kanapkami znajdował się o h o k urzędnicza ebidużczego. Był to półmisek przykryty połową foliowego woreczka z przytwardzonymi cenami; np. kanapka z przekrojonym jalkiem kosztowała 37 zł i 40 gr. Były jeszcze zakuski z jalkim serem i podobne, nie wyglądające przystawki.

Bufetowa, która wianserownie sporządziła te „arcydzieła”, ani rusz nie mogła zrozumieć, co o mamy do niej pretensje. Miały być kanapki, więc są. Przyozdabiać ich nie będzie, bo nie ma w kuchni „ogrodzika” i nie stać już na dodatkowy do patelnikowego interesu. Przysłała jednak z rozbajrajacją szczerością, że swojemu dziecku nie dabybyś radnej z tych kanapek do szkoły.

Zeby było jeszcze śmieszniej, aselowa kuchni powiedziała, że jej również nie podoba się to, co oferuje zakład klientom.

Od początku roku w „Dworcowej” było pięć kontroli (w tym trzy z PIH-u). Prezes Kryniczkiego PSS — według przesiewy Anieli Sowy — odwiedził cztery restauracje czesko, jego w niej nie są jednak odnotowane w książce kontroli.

Spacerkiem udajemy się w kierunku centrum. W „Supersamie”, do którego wstąpiłami na chwile, w gablocie na mieśo są tylko karteczki z tajemniczymi liczbami: 180, 210, 25. Z wyjątkiem jednego „złuszczyka” nie widzi nawet jank. Pod ulocą obwieszająca, jest w dwóch od 1 do 7 czerwca szaloga tej placówki będzie szeregów nie uprzęma, serdeczna, zyczliwa i solidna wobec klienta — jak na ironię — stali ludzie czekające na dostawę piaczka.

Buzyliśmy dalej. Po drodze — obokurnie wyglądał kiosk, którym można zjeść plaści ziemniaczane lub napić się soku. Nie skorzystaliśmy jednak z tej oferty. Następnym punktem ilustracji był jarako-mielniczy bar „Nowy”. Tak jak w „Dworcowej” pierwsze wrażenie podawane czyste, świetnie firanki, kłm w niej nie gospodynki chłabily mię w swoim domu. Kelnierka zacytowała w „Gazecie Krakowskiej” nie oderwała nawet na chwile oka, gdy komentowaliśmy skromny wybór potraw w gablocie. Zamówiliśmy szarlotki. Niestety, nie mogliśmy namówić się wody firmowej, gdyż zabrakło — podobno od dłuższego czasu — specjalnego soku do dystrybucji.

Przed wejściem do restauracji „Kryniczka” rozdzieliliśmy się. Jeden z przedstawicieli PIH-u

Tybunał przed dwoma laty



Fot. M. SROKA

— Dokąd kieruje kroki każda wycieczka, każdy turysta? Na Stare Miasto i plac zarywkowy. A tymczasem rejon ten jest żłomą zarywkowa Nowego Sącza: niechlujny, zastawiony samochodami, pełen wleczących się społecznych mebli — Fryderyk Jaskiewicz uderza od razu w sedno.

Mieczysław Herbut, kandydujący do Miejskiej Rady Narodowej, mówi z gorzkością: — Jeśli przewidzicie się wyremontowanie do roku 1990 w całym Sączu 250 budynków kosztów 100 milionów złotych, to nie wiem, czy uratujemy Stare Miasto. Tu jest więcej domów czekających pomocy. Już teraz przynajmniej trzeba posprzątać tymże, żeby się nie domy nie rozleciały.

Danuta Kulig, wiceprezydent Nowego Sącza, przypomina: — Na jesiennej sesji MRN będzie uchwalany plan społeczno-gospodarczy miasta. Rzeczą radnych powinno być więc zdecydowanie o priorytetach w rozdziale środków.

Zebrańie przedwyborcze w nowosądzieckiej dzielnicy Stare Miasto zgromadziło sporo osób. Patrz na nią zarówno z polną mieszanką, jak i przybycia. Poruszają sprawy duże i drobne, ale zawsze dokuczliwe, bożnie. Wiadę, że nie po raz pierwszy o nich mówią, że o załatwienie niektórych walczą od dawna. Nie zmieniają się. Liczą, że nowi radni, spośród których niejedem jest od dawna ich towarzysznikiem w tej walce, zdołają dopomóc.

Stanisław Elster zwraca uwagę na posesję Rurk 2, gdzie mieszł się Galeria Maril Ritter. — Rury przekięła, coraz to nowe awarie, a remontu nie było od czasu wojny. Dziedzic nie ubra-

żony. Dom nie skomunikowany, nie ma łazienek. — Jest to budynek prywatny — wyjąłm Danuta Kulig — i miasto nie może liczyć na jego konserwację, a właściciele nie stać. Obiecuję jednak, że porozmawiam z konserwatorem zabytków, poszukamy jakiegoś rozwiązania.

Wiele emocji wywołuje wystąpienie Małgorzaty Musiał, która porusza sprawę poseszenia się w zrynk i przyległych uliczkach „nieblichkich piasków” oraz Czapłówek, a także problem mebli piaskowych. — Takich ludzi powinno się wysiedzić z miasta! W innych państwach socjalistycznych potrafiono sobie z nimi poradzić, a my się cackamy: dajmy mieszkać, zaprowadźmy. Zbudujmy baraki za miastem i tam przesiedźmy trzech, którzy nie umieją po ludzku mieszkać.

Halina Biesioń-Kubisz, również kandydująca do MRN, przypomina jednak o trudnościach w renowowaniu obiektów i mebli. Albo są w. reszci — inwalidzi (często w wyniku nadużywania alkoholu), albo nie znajdują się świadków, którzy chcą zeznać przed sądem. — Trzeba — mówi — by całe społeczeństwo, podjęło konsekwentną walkę przeciw takim elementom. — A Danuta Kulig dorzeka: — Może warty, byowych inwalidów poddać ponownym badaniom, zweryfikować ich renty?

Jednym z postulatów mieszkańców nowosądzieckiego Starego Miasta jest od dawna przeniesienie parkingu z ulicy Kamieniarz. Parking ten gromadzi po pół setki najpopularniejszych samochodów, od osobowych po wielotonowe TIR-y. Smród spalin, hałas, zanieczyszczenie ściek schodowych ogólnie

utrudniają życie lokatorom sąsiednich domów. Lamane się przy tym prawo — wrzód obowiązuje — to także w wyniku pojazdów powożących i który Przewidziana jest sprawa obniżenia Przewidziana jest konkretnie wnioski np. żeby przeniesić parking na plac pod zamkiem. Ciesław Marcisz deklaruje (w imieniu dzielnicy kamieniołomu w Kleczanach): wywieźć spolecznie ziemię i wyrównać teren, jeśli ruszy budowa nowego parkingu. A na miejscu starego — również czynnem społecznym — zrobić piękny dziedzien.

Miast również o potrzebie usunięcia samochodów z ulicy Pijarskiej. — To wąska uliczka, spalinę nas strącają. Prosimy, by ustawic tam znak zakazu parkowania.

Na Starym Mięście — dorusza Roman Elster, kandydat na radnego MRN — ze trzydziesty procent ulic mogłyby być odcyżone od ruchu samochodowego. Nie trzeba na to wielkich inwestycji. A samochodów ciężarowych mogłyby „od zaraz” zacząć parkować na przykryciu na terenie śród samochodowej przy ulicy Lwowskiej.

Ciesław Marcisz deklaruje pomoc kamieniołomu kleczanckiego również w budowie garaży podziemnych, które mogłyby zastąpić białszki szpescze obecnie ulic Bóżnicza.

Mieczysław Herbut porusza sprawę oświetlenia ulicy Romanowskiego, a Zbigniew Andrzej — nawierzenia mieszanej przez chadzających dostojące materiały budowlane do „Panoram” Andrzej mówi też o problemach mieszkańców domu, w którym mieszł się piekarnia, oraz o kłopotach, jakie napotykała próbując sprowadzić umiętnie różnych usztek.

Od dawna czynione są starania o przeniesienie przychodni rejonowej, mieszczącej się na wysokim piętrze. Danuta Kulig i Andrzej Janusz Fortuna, wiceprezekt Wojewódzkiego Szpitala, Zespołowego kandydujący do MRN, obiecują zająć się tym jak najszybciej.

Wiele, wiele spraw wypływa na tym zebraniu. Brak bierze przy ulicy Michłowicza, na skarpie nad potokiem zamykają, i potrzebą sąfikacji całej dzielnicy, i bezsensu mnożenia się butików wówczas, gdy brakuje punktów usługowych. Padają też gorzkie słowa nad adresem poprzedniej rady, że „nie zbiegala o interesy mieszkańców Starego Miasta”.

— Przykro mi słuché tych zarzutów — odpowiada Maria Wojtowicz, radna poprzedniej Miejskiej Rady Narodowej. Chyba wszystkie tu poruszone sprawy mają nam zniszczyć. — Po nieważdnie, Zbyt późno nas o nich informowano, Urząd Miasta nie zawsze konsultował z nami decyzje, choć powinien. Zycząc więc przyzwył radnym, by im się lepiej współpracowało z administracją.

Chodał te o to, by radni szerzej sięgali po współpracę samorządów mieszkańców — komitetów blokowych czy osiedlowych.

— Nie — nas bez — podumował to lapidarnie Roman Elster, a Zbigniew Jętkowski, przewodniczący zebrania, wyraził przekonanie, że radnych nowej Miejskiej Rady Narodowej stać będzie na odwagę walcząc o sprawy swego miasta i jego mieszkańców.

wraz z inspektorką Sanepidu zajęli się zapleczem lokalu, my zadaaliśmy zwykłych konsumentów.

W gablocie — poza układanymi w piramidę na tacy kawałkami galarety oferowano jedynie śledzie po węgiersku, japońsku, w oleju i w śmietanie. Niewielka porcja śledzia po węgiersku kosztuje w „Kryniczku” 150 zł. Z jadłospisem wynormalizowanym dwa zestawu śniadaniowe. Jeden składał się z makaronu z mlekiem, jajecznicy, chleba, maśla i herbaty ekspresowej z cukrem i kosztował „jedynie” 115 zł, drugi był tańszy: sałceson, chleb i herbata za 45 zł.

Oprócz nas na sali znajdowało się tylko trzech konsumentów. Kelnerki rozmawiały przy bufecie. Poprosiliśmy o rachunek, kelniczka wyszła go nie podając nazw potraw. Gdy zauważyła, że rachunek zabieram za sobą, zaproponowała, że go uzupełni.

Kontrolująca zapleczce przedstawicielka Sanepidu wymierzyla mandat szefowej kuchni i zastopcy kierownika lokalu za brak, nieporządek i przeterminowane artykuły spożywcze.

W drodze do zarządu „Spolem” na chwilę wylądaliśmy do sklepu spożywczego nr 1. Akurat przywieziono chleb, sprzedawano tylko po jednym bochenku. Przed gablotą z artykułami garmateryjnymi stała laca galaretek, cud, że jeszcze nie rozpyżły się z gorąca.

W biurach PSS nie zastaliśmy żadnego z pracowników. Naczelny podobno nadzorował stronę kulinarą zawodów PCK w Czarnym Potoku, wicyprezesa miała wolny dzień, a na dyżurze był tylko zastępca kierownika, LESZEK SEZLAUC, i kilka konsumentów.

Tego dnia w muszyniejski piekarni, skąd sprowadzany jest chleb do Kryniczki, miała miejsce awaria i znisztł tysiąca dwustu bochenków

przywieziono zaledwie dwieście dziewięćdziesiąt. Pytaliśmy zastępcę kierownika, czy próbował sprowadzić chleb z innej piekarni. Odpowiedział, że nie, bo i tak pieczywa nie dostaliby, gdyż: — Sęcz zostalno otępnie...

Poza chlebem nie ma kłopotów z zaopatrzeniem w inne produkty. Tak twierdzi Leszek Sezlauc, podając jako przykład nowaliki: — Proszę wskazać mi sklepy, w którym ich brakuje?

Spiesz więc donieść, że w sklepie nr 11 (tuł przy biurze PSS „Spolem”) poza „dyżurną” kalendarką, wykrabakaną sałszą oraz kilkoma zielonąwymi pomidorami — nie było żadnych żywych warzyw. Natomiast w polskishim warzywniku nr 31 nowaliki wprowadzić były, ale leżały w transporterach na podłodze i klient musiał sam sobie wybierać warzywa, zaś ekspedientka siedząca w otoczeniu pustych półek inkasowała jedynie pieniążki.

Będąc w Kryniczki nie mogliśmy pominąć „Harward”. Wzrost nie najgorszy. W barze dwa duże batony sałcesonu leżały na chłodzarce, choć temperatura pomieszczenia sigala chyba trzydziestu stopni Celjusza. W bufecie proponowano tylko śledzie. W restauracji sążaje były tylko dwa stoliki. Zjedliśmy smacznie łody i porzysiliśmy na rozmowę kierowniczkę. Nie mogła nam jednak udzielić wyczerpujących wyjaśnień, gdyż pracuje tutaj dopiero od kilku dni.

W drodze na dworzec mijaliśmy „Supersam”. Był już zamknięty, kartka na drzwiach informowała, że najbliższa czynna placówka tebrany znajduje się przy ulicy Waryńskiego i jest to sklep nr 17. Odszukałmy ów sklep. Był

zamknięty na dziesięć apustów, na drzwiach napisano: „Je soboty zamknięty”. Tak to kryniczki „Spolem” funduje swoim klientom ścisłe zdraż-

Pródu przerwy w posiadłościach ponownie wyrusziliśmy w teren. Tym razem wywołanie, gdyż nowosądziecki PSS wypoczył nam „Wolę” wraz z kierowcą. Mogliśmy więc skontrolować placówki gastronomiczne wzdłuż drogi do Zakopanego.

Po raz pierwszy zatrzymaliśmy się w restauracji GS „Pod Jabłonia” w Łącku. Właśnie otwierano lokal. Rzut oka na gablotę i już wiemy, że jest to niedośćki wzór dla kryniczki gastronomicznej. Duży wybór zakasé: śledzie (nawet o 100 zł sztuka od srożowanych w „Kryniczku”), chleb, dwa lokale mają te same kategorie, galaretki, jaśna pod różnymi postaciami, korbę i sera. Całość bogato udekorowana bukszpanem. Oprócz tego „Pod Jabłonia” można było zjeść tego dnia potrawy z ryb, dania półmłnne i jarzkie. Wszczaga nad bufetem dewiza zakładu: „Wydajcie obfust, ład, czystość i porządek” nie wderza się być przesadzona.

Kierowniczką lokalu, HELENA MICHALKA, zapewnia, że marie nie zosły podulesione przed sezonem i nie wraduje się ich szybkiej podwyżki.

Nad restauracją są pokoje gościnne (akturat modernizowane). Ceny za noclegi pozostają takie same. W tym roku restauracja była dwukrotnie kontrolowana, głównie przez przed-

Pracownicy przedwyborcze

Od trzech miesięcy w miejskim parku w Mszanie Dolnej niemal każdego dnia spotkanie można grupki ludzi pracujących przy porządkowaniu i modernizacji zieleni. Są wśród nich robotnicy MPKG skierowani przez przedsiębiorstwo do ścięcia fachowych robót, ale najczęściej pracuje młodzież szkolna wykonywająca tutaj swoje społeczne obowiązki i zainicjowany przez przedsiębiorstwo wyjazd. A dzieje się to za sprawą Józefa Stachury, inicjatora i organizatora całego przedsięwzięcia, pracującego jednocześnie na pracach w parku po osiem i więcej godzin swego wolnego czasu.

Nikogo to w Mszanie nie dziwi. Józefa Stachurę znają tu bowiem jako zapaleńca-społeczniaka, naturalnie zabiegającego o poprawę warunków życia mieszkańców, ochronę naturalnego środowiska, poprawę estetyki miasteczka. Pełnego pomysłu i inicjatyw oraz — co również ważne — zawsze gotowego do osobistego trudu oraz realizacji każdego zamierzenia służącego środowisku. Niektórzy — spotkałem się w Mszanie z takimi opiniami — nie pojmują, jak można tak wiele czasu i siły poświęcać na coś, co nie daje osobistych korzyści. Lecz ogromną większość mieszkańców Mszany Dolnej i okolicznych wiosek zadowolonych z widoku ekologicznie ukształtowanego parku, a miejscowe władze — jeśli tylko mogą — wspomaganie realizację jego inicjatyw.

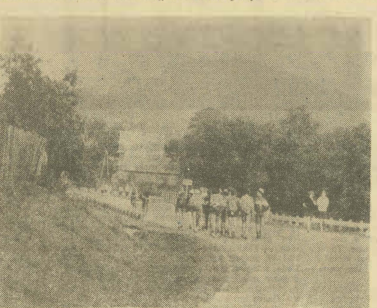
Sam Stachura społeczną pracę uważa za swój najważniejszy obowiązek wobec miasta, z którym związane jest całe jego życie. Dawał temu wyraz, pełniąc w jednej z ogólniejszych kadencji funkcję radnego MRN, a w mniejszej kadencji pracując w dwóch komisjach rady: przestrzegania prawa i porządku publicznego oraz rozwoju gospodarczego i zapoznania miasta i regionu. Obecnie powołany został w skład Miejskiego Kolegium Wyborczego, Jednoczesne Koło ZBoWiD, Koło Związku Emerytów i Rencistów oraz zarządu mieszkańców osiedla zgłoszonego do kandydatury na radnego MRN i WRN.

Miał 38 lat, gdy przyjął wyzwanie. Przyjął, jak inni, radość wolności. Nader jednak cępliwo małona białkami spotkano, bralobóczył wielkimi znaczeniami i podjęł rezygnację podjęciem. Wyraźnie opowiedział się po stronie — już w 1945 r. wstąpił do Milicji Obywatelskiej, pełnił służbę patrolową, brał udział w zbrojnych walkach z rodowidkami w obronie młodej władzy ludowej. Pojem zaspo-

MSZANA DOLNA

spodarowywał Bieszczady, Wreszcie — znaczna część życia spędził jako kierowca-mechanik.
— Żenice — powiada dziś — wiele były mi sprawy ludzkie oraz problemy najbliższego środowiska. Dlatego bez przerwy zajmowałem się ludzkimi zmartwieniami, pracowałem w samorządzie mieszkańców, w radzie narodowej, w

sądzieczny pionierów sadownictwa: inż. Józefa Marka i mgr. Ludwika Mroza. Jako wiceprezes Zarządu Koła Miejskiego ZBoWiD prezentował w MRN problemy kombatanów, systematycznie zabiegał u miejscowych władz o pomoc — np. zasłki, mieszanki, remonty, zapoznałem itd. — dla najbardziej potrzebujących weteranów walki i pracy.



Fot. W. KLAG

organizacji partyjnej i ZBoWiD. No i tak się dobrze stało, że do rozwiązania wielu trudnych często problemów ludzkich i środowiskowych udało się skierować energię.

Działalnością w radzie narodowej Józef Stachura przyczynił się m.in. do wybudowania w czynnie społecznym dwóch odcinków dróg w Mszanie (ok. 2 km), powstania programu i opracowania projektu budowy wodociągu, remontu stadionu sportowego, nadania willew imienia zasłużonych dla Nowo-

Już z pierwszych spotkań z wyborcami odbywających się w toku obecnej kampanii wyborczej do rad narodowych wynika, że bardzo liczą oni, iż przyśle rady podjętej zdecydowanej działalności na rzecz aspiracji lokalnych potrzeb społecznych na swym terenie. Mieszkańcy Mszany Dolnej zgłaszają m. in. takie kwestie, jak poprawa zaopatrzenia w wodę, organizacja izby parodowej, przyspieszenie budowy szczytarni ścieków, daw kłosa, skłócenie miejscowych zakładów pracy

pedegogiczny dyrektorom znajdującym się w innych miejscowościach do świadczeń na rzecz miasta, i wiele innych lokalnych spraw. Są to te problemy, których rozwiązanie już dzisiaj postulują Józef Stachura, zbiegający w wieś bliższą wyborców i ich zastępca mandatariusza.

— Czy zamierzam te sprawy realizować? — odpowiada Józef Stachura — Znaczenie wszelkimi konsekwentnie i w pełni rad. Ale uszybywać się nie będzie, jeśli nie będzie w tym celu.

— Czy powinniśmy mieć w tym? — Przed uszybykami zaangażowani o sprawy publiczne, konsekwentni i sprawni w dążeniu do realizacji postawionych sobie programów społeczno-gospodarczych, roztoczą miast, omie, regionów. Muszą oni dogłębnie znać potrzeby środowiska, opinie społeczeństwa na temat hierarchii ich zapotrzebowania, Posiadać wiedzę, koncepcje rozwiązań, wypracowane z społecznymi dążeniami i oczekiwaniami. No i oczywiście — mieć przekonanie, że postępowanie-gospodarczy i kulturalny w dokonywaniu się może jedynie w warunkach konsekwentnych przemian o charakterze społecznym.

— Czy przeważa teraz moja skłonność do dotychczas uczestniczenia w rozwiązywaniu problemów środowiska kombatanckiego?

— Uwaga, że mogę i muszę. Wiele spraw — jak choćby mieszkanie, zaopatrzenie w opał, doradztwo pomiarowe — mam w tym celu. Jestem do załatwienia właśnie w mieście, gminie, Leży to gestii administracji terenowej, zobowiązanej m.in. do takich działań ustawowo określonych w programach kombatanek. Admistr. stacja zajmie się nimi, jeżeli rady ją do tego zobowiąże i wykonanie tych obowiązków będzie efektywne.

— Jak oceniać można dotychczasowy udział organizacji zbiorowców w kampanii wyborczej do rad narodowych?

— Na podstawie tego, co dzieje się w naszym województwie, można jest się spodziewać, że kolegiaty bez- rzędnie udzieliły w pracach kolegiaty i komitetów wyborczych. Do uszybyków rad narodowych — gminnych, miejskich i wojewódzkiej — kandydują dewotnie przez ZBoWiD działacze. A przy tym w terenie mis. ZBoWiD pracuje w tej kampanii kierunki socjalistycznej przedsiębiorstwa i ludzi w niezapomnianych.

„Za Wolność i Lud”

DANUTA BINEK

JAK JEST NAPRAWDĘ?

(CIĄG DAJSZY ZE STR. 5)

stawicielei Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych.

W odległości kilku minut jazdy samochodem w Zabrzeży znajduje się zakład „Kaluza”. Buslet skromnie zastawiony niż w poprzednim lokalu, ale i tutaj można coś wybrać. Urzeka dają piękny stółowy wystrój restauracji, a i ceny nie są najwyższe.

W Krociniawki wstąpił do sklepu nr 35. Brudne szaby wystawowe, w gablocie z mięsem spodem spacerują muchy, na lodowce taca z galaretkami. Natomiast wybór win (siedem gatunków) i słodkiej węższy niż w Nowym Sączu. Kupilon czekolady bez karków i biskopów, w kółce gdzie ludzie ustawiają się tajemniczo kolejką.

Podczas niedostatki wiaód w noworządkim bniecie na stronie PKS oraz w zakopiaskich ba-

rach „Ekspres” i „Flis”, mają urozmaicony jedłostwo, oferowane towarów nieprzetworzonych (jak konserwy rybne, jajka), ale oczywiście i kiełbasa, kiełbasa, kiełbasa. Na noworządkim PKS proponowano mi jako napoje chłodzące wodę mineralną L. kucharsza. Na bliędnę przez całą lokalną lud. linia szwedzkiej wie „Flisie” znajdowało się tylko kilka kubków z kefirem i kompotem, talerzyk z masłem i chlebem oraz dwie porcje marmolady. Na żadnym z wymienionych artykułów nie było ceny.

W barze na dworcu PKS w Zakopanem na kilku półkach leżały byle jak poukładane ciastka, a w miejscu najbardziej widocznym dla konsumentów — brudny pojemnik z makaronami.

Adresu tego sklepu nie mogę podać, żeby nie kusić złodziei. Nie ma tu kasy pancerne, więc dziennie utargi, włącznie nawet 300 tys. zł., przechowywane są po prostu w lodowce. Zresztą skrytkę zgwałtowały nam woreczki na pianki przechowywane w gablocie wraz z puszkami galuszu. Natomiast zaopatrzenie było tutaj bardzo dobre, choć widzieliśmy także 25 kilogramów kiełbasy żywieckiej, którą „jakobstowicie” z PSS powitaniem odrzucił, a nie kie-

rować do sprzedaży. Próbkę owej wędliny sademondrowaliśmy prasować zakopiaskiego PSS „Spolem”

Ulca Zborowska, kiosk ajencyjny „Capri-gami” z lodami, goframi i frytkami. Z mostku nad przepływającym obok potokiem łatwo się zorientować, że strumyk systematycznie zamieniany jest w śmietnik i ryzostok, tutaj bowiem odprowadzane są ścieki z „Capri-gami”. Co na to specjalści od ochrony środowiska? Kto widzi zgłód na taką lokalizację punktu szybkiej obsługi.

W pobliżu biur zakopiaskiego „Spolem” miesz się zagroda „Ruten”. Jest to kilka punktów szybkiej obsługi dość nymyzo widocznych w luku pomiędzy dwoma sklepami. Na kawałku drewna informacja, że od 11 IV do 10 V trwa remont. Byliśmy w Zakopanem 4 VII, zagroda nadal zamknięta. A swoją drogą uważa, że taki obiekt nie jest wykorzystany. Podobno trwają przetargi, kto ma posiadać kasy i smetnia.

Dyrektor ekonomiczno-finanowy zakopiaskiego PSS nie chciał z nami rozmawiać. Nie pytało o celi wixly stwierdził kategorycznie, iż nie jest upoważniony do żadnych rozmów. Natomiast JOACHIM GOLIK, który przebiega w „Spolem” dopiero od sześciu miesięcy zapewnili, że już następnego dnia zostaną usunięte wszystkie wskazane usterek.

Nielatwo kierować tak rozbudowaną siecią handlową; ponad osiemdziesiąt sklepów i pięćdziesiąt jeden punktów gastronomicznych. Stale

Kochamy Raburę!

Stęskniłem się za Tobą...

Człowiek dorosły w Teatrze Lalek czuje się niewygodnie. To patrzy na niego spod egiptowskiej Dzwonki pod ręką z Kracem Niteczką, to znów napotyka Marysię i Sierotę przytulając się do niego, Kocuziakiem, ale i z Królową Śnieżką, to z boku zaczepia go pająk Pincio sprzymierzony z Tomciem Paluchem, tam znów bryka na niego potwór okiem Wilk z Czerwonego Kapurka w zupełnie zgodzie żyjący z Kótem w Butach, a na to wszystko z ironią spogląda z drapieżnej strony lusia panienska Alicja i duch z Lumpy Alladyna. W dodatku świadomość wierni — niczym udarowa wieziarka — pytanie: dlaczego właściwie dobro zawsze zwycięża zło, tylko w bajkach?

Odwiedziłem jeż w województwie nowosądeckim państwową scenę teatralną, czyli liczącemu już 33 lat teatr „Rabcio-Zdrówka”. Ten najmniejszy teatr w Polsce wciąż czyni starania o godziwą siedzibę, wciąż boryka się z brakiem kadr, i wciąż żyje nadzieją, że oprócz dzieci, jeszcze Kłosek dorosły go poleca.

A jest za to, by tych wszystkich nagród płynących z krajowych festiwali, z różnego typu przeglądów, z sagranicy także — nie sposób już wymienić, bo nie muszę cytynkała nabyt obywateli, i nie na wyrost będzie ta opinia, że „Rabcio” to chluba Nowosądeckiego, pod warunkiem, iż mimo osiągnięcia średniego już wieku, za własne dziecko zostanie uznany. Miałby się wprawdzie „Rabcio” nie wyzeka, ale też nikt nie daje za sobie poznać, że jest mu drogi.

W takim właśnie porę, już sądząc, spojrzawszy na 35-letnią historię „Rabcia” — pora też przedstawić zespół, wspomnieć o inicjatorach, podyażować o reperary i zasagynalizować na koniec „wne kłoboty Teatru, tudzież nadzieje na ich rozwiązanie.

Przedtem jednak słów parę o Istocie Teatru lalkowego, „o rodowodzie i publiczności.

Stęga on samych korzeni teatru jako takiego, jego pierwszoplanową rolę grały obrzędy kultowe sprzężone z muzyką, tańcem i śpiewem. Wzrostły spośród nich muryzyskie i wzniosłe maski, a na rekwizyty tych obrzędów, by dotrzeć ścisły ich związek z teatrem lalkowym. Późniejsze misteria, moralitety średnio-wieczne w Kome, de l'Artie i chęci chęci, przetrwały w lalki. Można było pod nią podłożyć różnego rodzaju persony, reprezentujące siłę mocy, wymagające zniszczenia, albo dobre duchy i anioły, godne uwielbienia.

Natomiasz prawdziwy teatr lalek narodził się właściwie dopiero w XVIII wieku i oddał coraz wyraźniej grawitowemu ku publiczności dziecięcej, by w końcu stać się na tym „rynku” właściwie monopolistą.

Wiąże się to z rezultatami badań socjologicznych nad odbiorem przedstawień lalkowych przez dziecięcego widza. Od 5 lat w wieku 3—4 lat pojawia się u dzieci skłonność do elementarnych zabaw fikcyjnych, o charakterze gry „na niby”. Najprostsze zabawy pod wpływem fantazji dziecka — otrzymują. Trafizywo do Teatru Lalek dzieci zatracają całkowicie poczucie fikcji scenicznej i identyfikują się z postaciami występującymi na scenie, niezależnie od tego, czy są one ludźmi, czy nie. Dzieci np. znakomicie angażują się w grę przedmiotów, a mowę zwierząt uważają za coś zupełnie oczywistego. Ta wspomniana identyfikacja sprawia że gdy dziecko się coś groźnego na scenie, dzieci wstają z miejsc, chowają się pod krzesła, zatykają uszy, płaczą, ostrzegają swoich bohaterów przed niebezpieczeństwem. Równocześnie bawi je niezmiernie fakt, że lalka jest i lalka, i zarazem żywa. To odpowiada ich ulubionym zabawom, to zachęca do samodzielnego reżyserowania zabawy „w dom”, „w sklep”,

„w projekcje gości”. A jednocześnie rozwija wyobraźnię, z wolna obumiera podwójny charakter teatralnej rzeczywistości.

Kiedy w 1949 roku rozdziła się z Rabcie idea stworzenia teatru dla dzieci, jej inicjatorzy (Maria Krueger, Stanisława Rączko, dr Tarnawski, Dorota Słowicka, Władysław Biedroń, Olgierd Sawicki i inni) nie mieli na myśli tak teoretycznie sformułowanych celów. Szło raczej o nieco radości, śmiechu i zabawy dla małych pacjentów rabczańskich sanatoriów przeciwgruźliczych — a wiedzieć wypada młodszemu pokoleniu, że gruźlica w okresie międzywojennym, wojennym i bezpośrednio powojennym była tą chorobą, która pochłaniała najwięcej śmieci ludzkich, tak jak dzisiaj nowotwory i wyloty.

Pierwsza premiera miała miejsce 12 listopada 1949. W reżyserii Stanisława Rączko wystawiono bajkę Marli Kopolnickiej „O krasnoludkach i sierot-

ności”. Przyjście na czas, czy też spożycie, jeśli to o ile? A działo się to wszystko wówczas społecznie, za darmo, a czyjś potrzebny serce. Pierwsze auto — nie autokar, lecz zdezeralizowana ciężarówka — pojawiła się „na stanie” dopiero w 1956 roku. Tymczasem w dziesięciolecie istnienia Teatr legitymował się już liczbą 177 tys. dzieci, które obejrzały jego przedstawienia. Dziś liczą na siebie około półtora miliona, a świeżo odniesiony sukces na XIX Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Małych Form w Szczecinie, gdzie „Rabcio” — przypadała główna nagroda za przedstawienie pt. „Co wam powiem, to wam powiem” — uortalował Teatrowi drogę do wyjazdu po raz pierwszy na inny kontynent—do Meksyku, jakie jednak długi była do tego droga.

Jej zasadnicze etapy trudno dziś wyodrębnić. Na pewno zawsze przydzieleniem dla Teatru była zmiana dyrektora. W 1956 roku Tymczasem w 1956 roku miał liczał zaledwie czterech, czy nawet trzech, bo Maria Krueger była nim zaledwie nieco ponad rok, w czasie gdy Teatr zakładała. Później kierowała „Rabcie” przez dziesięć lat (do 1961 roku) reżyserka wielu sztuk, związana z teatrem dziecięcym jeszcze w okresie międzywojennym, na Śląsku, Stanisława Rączko. Później nastąpił artysta-plastyk i scenograf zarodem, Józef Kolecki, aż na 18 lat (do 1977). Za jego le dyrektury „Rabcio” uzyskał uczciwie zaprawowany status sceny państwowej (w 1971), kończąc przynajmniej w sferze kadrowej z ustaleniach improwizacji. Józef Kolecki — wypada to dodać podać zawsze — dyrektorstwowa uożo tu odznaczyć przez dzieci Orderem Umiechnia. Następnie poleceń dyrektorską przejął Irena Józefiak, znakomita aktorka Teatrów lalkowych, laureatka wielu nagród za kreacje, która przez niespełna rokiem zastąpił nowo szef, przy czym zostało „nowy” ma tu dość osobliwie znacznie, ponieważ Paweł Stojowski nieomal „urodził się” w Teatrze, jego Matka należała do współzałożycieli Teatru, a on sam jest z nim związany jako aktor od 20 lat.

Ludzie Teatru to naturalnie nie tylko dyrektory. Do ogromnie zasłużonych dla jego rozwoju należą m.in. Maria Serafin, aktorka związana z „Rabcie” od 33 lat, też laureatka wielu nagród indywidualnych. Jeszcze dłuższy staż ma kierownik pracowni technicznej u. Władysław Biedroń, który w tym wicetym niedostatku, od chwili powstania utrzymuje Teatr w ruchu. Nie można też pominąć ustatulowanego górala z Mżany Dolnej, Stanisława Czapadlika, który od zarania teatru robi dla niego lalki. Wreszcie 17 lat już związany z Teatrem Kazimierz Jasiński, też laureat nagród indywidualnych za kreacje aktorskie, w tym jednak listę tę przerwaj — by jak się rzekło, mamy do czynienia z najmniejszym teatrem w Polsce, liczącym łącznie za sprzątki 23 osób, w tym 8 aktorów zawodowych i 3 adeptów sztuki lalkarskiej. Nie ma natomiast „Rabcio-Zdrówka” ani etatowego muzyka, ani scenografa, ani plastyka. Wciąż natomiast daje o sobie znać ten spontaniczny, społeczniczny charakter Teatru, bo w takim zespole, wszyscy muszą być po trosze uniwersalni.



Fot. STANISŁAW ŚMIERCIAK

ce Marysi”. Wtedy też odbył się pietybysty działający publiczności na nazwę teatru, i w ogromnej radośniej wrażliwości, ktoś rzucił nazwę „Rabcio”, bo z Rabcia, a ktoś inny „Zdrówka”, bo już wtedy wiadano, jak dalece terapeutyczną wartość może mieć teatr dla dzieci chorujących, o ograniczonej sprawności ruchowej, oddalonych od swych rodzinnych domów, od mamy i taty, spragnionych radości.

Od tego czasu „Rabcio” zwałowało nie tylko Rabcie. Już w 1950 roku zaczął wajażować na Podhalu, zaglądał do góralskich wsi, rozbudzać dziecięcą wyobraźnię. Konno na wozie transportowo zastycywał rekwizyty do

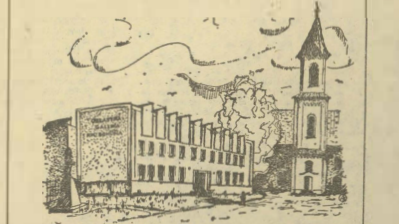
skó do bułwory ratasy i kociołków w słowackich miastach; powiadają, iż był wśród nich nawet sam mistrz Wit Stwos, którego murowano wykonanie ołtarza w Bańskiej Bystrzycy. Na północ, do Krakowa i obu Sączów wędrował zaś słynny Casperowicz ze Spławy, których dzieła rzeźbiarskie, malarskie i architektoniczne na stałe weszły do historii polskiej sztuki gotyckiej i renesansowej.

W późniejszych wiekach te dośki świątyni artystyczne Polaków i Słowaków rodułniny się znacznie, nigdy jednak zupełnie nie zostały rozerwane. Wszak ze Słowackimi mamy nie tylko wspólną granicę. Łączy nas podobieństwo języka, dzieł i tradycji kulturowych, no i niekłamana sympatia. Od czterdziestu zaś lat zbliża również wspólnota ustroju i przynależność do rodziny krajów socjalistycznych.

Pomimo tych związków wydało się, iż bardzo mało znany naszych pobudźniowych sąsiadów. Czyżby miało w tym przyczynić do tego nie stare porzekadło mówiące o tym, że pod karną jest najciemniejszy? Gdyby nawet, to czeż największy, aby mić je przesłało. Many

Andrzej B. Krupiński

Powrót do korzeni

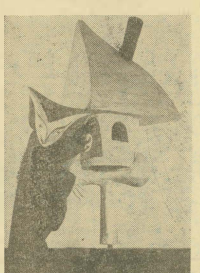


Galeria powiatowa w Lipiówkim Mikulassu

Mal nie zapomniałmy, iż oisko-słowackie kontakty kulturalne i artystyczne mają już 500-letniowiec historię. Zaczęły się one w czasach, kiedy to czeskańscy sztuki snycerskiej i malarskiej z obu stron Karpat wędrowali po świecie w poszukiwaniu mistrzów, u których mogliby doskonalić się w wybranym przez siebie rzemiośle. A trzeba wiedzieć, iż początki tych artystycznych wędrowców sięgają przynajmniej trzynastego i czternastego wieku, zaś rezultatem ich było tworzenie się znaczących już od czterdziastego wieku kręgow sztuki średnio-wiecznej, takich jak krakowski, sądecki, sądecko-spiski, bardowski czy bystrzycki. I jeszcze dzisiaj, podcaż wędrowców po polskim kraju — od Sławy do Orawy, Ziemi Sadeckiej czy Wyżyny Ondawskiej dotrzeć możemy w formie choskich zagród, architektura miast, zamków, dworów i kościołów wiele elementów świadczących o wpólnocie ich pochodzenia. Do dzisiaj, iż już od wczesnego średnio-wieczu kupcy przemierzający trasy handlowe wędrują też dolinami Dniżną Popradu Wagu i Orawy wozili nie tylko sól, skóry, ubrania, wno i orzypawy, ale również dzieła sztuki. Często towarzyszyli im mistrzowie, oswoływani z Malop-

Pewnie by się zestąpiła (zaczyna "Rabio" nie oślał, zwyczajny zwiastnik na warunki, w jakich pracuje, ale o tym na Obwie. Róża odnie, na historię nie może bowiem przebiegać wyłącznie nurtem "personalnym" i pora najwyższą wejrzeć na repertuar.

Na pozór recytuje tekst tradycyjny, wyczoły swój rodowód z klasyki literatury dziecięcej, sięgający najchętniej po Andersena i Makużyńskiego, do Januszewskiego i Kownackiej, do Brzechwy i Korczaka. Ale w 1965 pojawia się tu, bodaj po raz pierwszy, pewien specyficzny akcent, o którym dalszej dyktator mówi, próbując zdefiniować przed artystycznym swego teatru: "Wydało mi się, że obok klasyki, teatr, który funkcjonuje właśnie tu, a nie gdzie indziej, powinien wpisać w swój program motywy regionalne". Dając tym samym pole do popisów insecynacyjnych zespołowi". Tym motywu regionalnym, w 1965 roku po raz pierwszy, była bodaj sztuka Doroty Skłodowskiej "Haj, kłom w las", potem "Krakowska malownica" w reżyserii A. Stawskiej, ale wyda-



zeniem naprawdę znaczącym było dopiero przedstawienie o "Zwrytalu Męzkancie", w reżyserii bardzo zasłużonego dla Teatru Joanny Piekarskiej, którego premiera odbyła się w 1969 roku, i które Teatr grał ponad 400 razy (!) Za to przedstawienie otrzymał i nagrodę międzynarodowego jury, podczas swojego pierwszego wjazdu zorganizowanego na Festiwal w Żelaznie. Przedstawienie to grano w języku esperanto i dostało także główną nagrodę międzynarodowego jury dziecięcego.

Do wojaży zagranicznych doszedł potem ponowny wyjazd do Jugosławii, a dalej eskapada do Czechosłowacji, Szwecji, Hiszpanii i Hamburga.

W linii repertuarowej swego rodzinnego wydzierzenia była też ostatnia,

(CIĄG DALSZY NA STR. 10)

Antoni Sitek (5)

PRZYJAŹNI

W mojej pracy nauczycielskiej we wszystkich klasach starszeń jest wpływą poprzeczanymy materiału naukowym na kształtowanie świadomości i postaw moralnych młodzieży i dorosłych. Pożacie obowiązkowości i punktualności, systematyczności w nauce, staranności w notowaniu — oto właśnie, których młodzież dopracowywała się w mierze naszej współpracy.

Najwcześniejszą oddziaływalnością wychowawczą miałem jednak w klasach, których byłem opiekunem, przeważnie w cyklach 4-tych, zwanych przez mnie "olimpiadami" — ze względu na matury przypadające w latach nowotynnych oлимпиады 1955, 1956, 1960, 1964, 1968 i 1972. Mam z tej pracy wychowawczej z moimi klasami wiele miłych wspomnień zarówno z życia wychowawczego, jak i z zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, jak: zwiedzanie muzeów Nowego Sącza, Muzeum i Biura Wystaw Artystycznych, wyściki turystyczne-krajoznawcze, piczenie ziemniaków, kuligi, herbatki zaprzeczające, prace społecznie użyteczne, wieczorki świetlicowe, imprezy rocznicowe itp.

Jednym z elementów wychowawczych była dekoracja własnej izby lekcyjnej, i hasła, które mwały być wyrazem ideowej postawy młodzieży i wchodziły w zakres tzw. współzawodnictwa międzyklasowego — prowadzonego przez Samorząd uczniowski. Najczęściej były to hasła skierowane, zwyczajnie, w kierunku innych materiałów nauczania języka polskiego, w rodzaju:

Każdy tydzień jest dniem swej okazy, nie że go stać przy jego zdolnościach i siłach!

Stajmyś podnieść sławę, a jako kto może, mieć ku potyżki dobrego spółzawodnicę, z którego się urodzi!

Młodości! Oria trójch lotów potępa, A jako piorun twoje ramie!

Jeż znikniam, niech żyje nie trawie, i przed Narodem moim otwisty kaptcie!

Nieście wdęc wiedzty pochodnię na czele I waszy udział bierzcie w wiekiem dziele, Przyzwoicie podnoście gmacz!

Na pierwszej lekcji wychowawczej w klasie IXA w r. szkolnym 1968—69 powieściłem, że chciałem być wędziarzem na ścianie jakiegoś hasła np. z "Ody do młodości", tym więc, że miałem duży portret Adama Mickiewicza... Za kilka dni było 60-tych urodziny, więc portret Wieszana, poniej napis:

Patrz na dół, kędy wieczna mgła zaciemnia Obraz gnuśności zalany odmgłem, To...

co oznaczało spostrzeżenie do Adama Mickiewicza, aby spojrzeć na "obraz gnuśności zalany odmgłem", którym był — moja klasa dwięciu "A". Autorkami pomysłu były: Leszek Mazan i Lidka Lipczówna, znana humorystka i satyryczka, oboje ukończyli studia polonistyczne na UJ, a ostatni redaktorem "Dziennika Polskiego", "Przekroju" i Krakowskiej Telewizji, ona pracownikiem naukowym Instytutu Badań Literackich PAN w Krakowie. "Kronika" tej klasy, pisana przez Anetę Kłos przez 4 lata i wreczono mi uroczystie podczas konersu, była bardzo dopowca i bogato ilustrowana zdjęciami, rysunkami i karykaturami!

Były w tej pracy także "blaski i cienie". Mieliśmy raz ucznia, którego ojciec zmiął w obznie koncentracynym, a matka w kwościwieniu rozpoczła jednaka i w kwościwieniu straciła dziecko, a urodziła się. Došlo do tego, że w klasie XI chłopiec uciekł z domu, zamieszkał w hotelu turystycznym PITK i utrzymywał się z wywaranych w izaty pieniędzy, a do szkoły chodził coraz rzadziej... Miał on duże zdolności humanistyczne, gdy inki koleży moi stawiali mu systematycznie ocenę "juda", ja świadomie "podbudowywałem" go oceną "bdb", bo umiał się wypowiedzieć, pisał ciekawie i poprawnie, recytował świetnie (np. w klasie kwościwacji) wybrał się wiewierze Kazimiera Tetmajera zt. "A kiedy biedziera moją żoną...". Ponieważ matka nie miała już żadnego wpływu na niego, z wychowawcą klasy wyznaczyłem jego wujka, emerytowanego nauczyciela, który przenosił się z Krakowa do Nowego Sącza, zakwaterował w siostrzy, chłopiec wrócił do domu i zaczął regularnie uczęszczać do szkoły, co wuj stałe kontrolował. Pomagał też chłopcowi w przerobieniu szeregu materiału; dopuszczony do matu-

ry, złożył świadectwo dojrzałości i został artystą malarzem. Inny uczeń dojeżdżał podziemiem z Zegiestowa, w ostatniej klasie matka zdecydowała umieścić go na stałe w Nowym Sączu, aby nie tracił zbyt wiele czasu na dojeżdżanie. Pod wpływem współkolegów zaczął palić papierosa, popijał wino, ahenowcał się w szkole... Na okres otrzymał 7 ocen "nda". Po starostwie go ratowała Mając dyktator podczas przewy, wykorzystalem moment, zagadalem do niego: — Jak ty mogłeś do tego doprowadzić? Tyle zmartwienia zrobił mamie i babci!... Ale jeszcze nie jest za późno, przy dwóch zdolnościach — Oczywiście! — odpowiedziałem — ale musisz bardzo mocno pracować i usunąć przyczyny złe! Uczeń zrezygnował ze stancji, dalej dojeżdżał codziennie godzinę w jedną stronę, ale w pogociu uczył się, zdawał zaległości, koleży nauuczyciele widząc jego napal szli mu jak najbardziej na rękę, na półroczu miał jeszcze dwie oceny "nda", ale do matury został dopuszczony bez nacągania, złożył świadectwo dojrzałości, zdał egzamin wstępny na Uniwersytet im. Marii Skłodowskiej-Curie i ukończył prawo, mimo iż w tym okresie zmarła mu matka i babcia.

Był wychowawcą także indywidualnie rozmowy nieśca z decydującej i to nie tylko w dorozim poprawieniu postawy ucznia i ocen, ale także często nastąpią na przyszłość. W pracy tej dużą rolę odgrywa także koleży klasowy i jego aktywność, pomagając bezinteresownie szlubsze koleże. Pamiętam takiego ucznia, który w dwięsiatej klasie otrzymał na okres dwie oceny "ndet", zbarniał się, zaczął opuszczać lekcje, przestał się uczyć i na półroczu miał 8 ocen "nda". Ponieważ był młodym chłopcem, spokojnym, ładnie grał na gitarze, śpiewał na imprezach gwarzyńskich i podczas wycieczek klasowych, klasa go lubiła i polewniwiła go ratować. Kiedy przedstawiciele szlubszego klasowego przyšli do mnie w tej sprawie, powieściłem, żeby robili, co można, lecz sam nie bardzo wierzylem w skutki pomysłny tych zabędów. Jednak uczeń grał sobie do następnej klasy!...

(Ciąg dalszy za tydzień)

W kręgu kultury

przyjaźni

tego świadomości i my, i nasz przyjaciele zst Karpat. No i właśnie leza...

Piątego czerwca bieżącego roku w Lipiówkim Mikulazju, w tamtejszej na wkrótce nowoczesnej galerii sztuki odbyła się uroczystość inauguracyjnej Dni Kultury Polskiej na Słowacji, które zorganizowano w ramach obchodów czterdziestolecia PRL. Inicjatorami ich były władze województwa nowosądeckiego i śródkowosłowackiego ze stolicą w Bańskiej Bystrycy. Alkie obie strony widzą w nich nie tylko imprezę okazjonalną, lecz jako spoźniczkowanie stałych kontaktów pomiędzy społecznictwami obu województw, studiujących wzajemnemu poznaniu i przyjaźni. Jej odpowiednikiem będą z pewnością przyszłocenne Dni Kultury Słowackiej w Nowym Sączu.

Wzawroście oficjalnie Dni Kultury Polskiej na terenie Słowacji trwać miały od 5 do 12 czerwca, ale w

w Lipiówkim Mikulazju, w tamtejszej Dniom Kultury Polskiej.

Nie koniec jednak na tym! Trzeba wszak wspomnieć, iż w dniach od 1 do 4 czerwca w Bańskiej Bystrycy występował zespół ludowy im. J. Malinowskiego ze Szczawnicy. Do Nowej Dubnicy wyjechała sześćdziesięcioosobowa orkiestra detu Zdzisława Przewyżskiego zespołu "Wierchy" z Raby Wyżnej. Klamrą spinającą cykl imprez artystycznych, jakie zaproponowaliśmy słowackim przyjacielom, będą wycieczki teatralne "Rabio" w Bańskiej Bystrycy, Martinie i Żylinie.

Jak już wspominałem wyżej, w przyszłym roku zorganizowane zostaną w Nowym Sączu Dni Kultury Słowackiej. Będą one częścią obchodów czterdziestolecia rocznicy wywołania Słowacji przez Armię Czerwoną. Ale już w maju bieżącego roku mieliśmy u siebie słowackiego zwiastnika w postaci zespołu regionalnego "Lipów" z Rużomberku, który podejmował Gorlickie Centrum Kultury. A było na co popatrzyć i czego posuchać. Okazuje się, iż pod słowackim niebem tyje i rozwija się zupełnie ciekawa kultura. I przy tym

wszystkim tak bardzo nam bliska. Obymy mieli więcej okazji do jej poznania, do poznania ciekawego krajoznawstwa słowackich przyjaciół również.



Lipiowski Mikulazj

Radni jak sportowcy

Z tymiymi to jest trochę tak, jak z wybitnymi sportowcami — muszą być fizycznie i psychicznie w pełni wyćwiczeni. Wtedy stają się na dobre wybitnymi. W przeciwnym razie — jak i w każdym chwila — nie grają z surowym pościem, gdy od słomki. Nie grają to tylko na poziomie i takich zmian wybrać ich czasami.

Bardziej, w poprzedniemu Radę Wojevodzką Zdzisława LZS, kandydat do wybrania na kandydata na godnie WRN, nie lubi mówić o sobie.

— Nie mogę się obiegować! — stwierdza. — Bo przecież byłoby nieuczciwie, gdybym powiedział, że przypuszczam budować klub sportowy w Nowym Sączu czy toru lodowemu w Zakopanem, i postaram się, aby do końca roku powstały na wosz dziesiątki takich obiektów.

— Dla Jarka rady są widzia ludu. — Nie przedstawia — mówi. Rady we wst, w gminie, w miasteczku i województwie to właśnie władza ludu. Ta władza, jeśli ma czymś kierować, nie może mieć niezachwytanych ról. Rady, aby sprostać swej roli, muszą posiadać poparcie ludzi na i powiadają na czym, czyli, stał, drewno, sprzęt sportowy. Gdyby mnie wybrano, to na forum WRN będę o te środki zabiegał, ponieważ młodzież nie ma zbyt wielu, że za pięć, dziesięć lat będzie ona zapożyczenia prostych przecięt potrzeb.

Jacek Bułtowski i jego z kandydatów, który uważa, że to jest, oczywiście lat będzie ona zapożyczenia prostych przecięt potrzeb.

Jacek Bułtowski i jego z kandydatów, który uważa, że to jest, oczywiście lat będzie ona zapożyczenia prostych przecięt potrzeb.

— Nie powiniemy zbyt łatwo ulegać demagogicznym czepiakostkom (objawiam), że nie stać nas na wyjedł na cele rekreacji, że środki sąjone są załadowo należy lokować gdzieś niedzieli. Wraz głos, głos dalaicy kultury fizycznej, tym razem nie będzie brzmiał słabo — odpowiada Jacek.

Sadze, że do tych zdań i myśl od czasu tylko życzenie, by nowoadreki były narodew. Klóre za kilkadziesiąt godzin wybierze, waznie jone postuluje srodowisk kultury fizycznej zapadły w swoich programach dzialania.

KRÓTKO

■ Nowosarskiego Podlisa wybrano Władysława Dredę, zastępcę dyrektora d.a. skomponował-łandowych w NZPS. Ważne zbranie sprawozdanie-wyborcze klubu udieliło dotychczasowemu kierownikowi absolutorium. Pochwalono, że roczny cykl utrzymania sekcji hokejowej wywiązał się z należytą starannością. Są pewne widoki na lepszą przyszłość — działa już stół ze sprzętem sportowym, od 1 września rusza kawaterya ajeryjna.

■ Okręgowy Związek Tenisa Stołowego zorganizował mistrzostwa województwa mieszczliki. Wśród dziesięciu zwycięzcy Katarzyna Gładysz (Gorec N. Targ), przed Jolanta Plechacz (Glińsk Gorlice) i Beata Skubisz (Gorec), trójka chłopaków wygrał Bronisław Gadek i Marek Ryndak (objawiam), przed Janem Głowackim i Grybowianin Dariuszem Zwycięzcy Gorec — 130 pkt. (opiekun Jan Pedziński), przed Grzegorzem 128 (Jan Grudalski) i Glińkianin — 105 (Krzysztof Mrazek).

■ TKKF nie próżnie. W ostatnich tygodniach place pier i zabaw goszczy wyjątkowo liczna Eromadki najmłodszym wioślników sportu. Ogólnie TKKF prowadzi w N. Sączu z kółkami TPT. Wstawka zorganizowała festyn sportowo-rekreacyjny w ogródku jordanowskim przy ul. Kochanowskiego. Dyplom i Hleka sprawili dziełom przedwzrostu Bliźniaki uczestniczący w konkursie zawody z okazji Dnia Dziecka, na które zaprosili dalaicy ogniska „Karate” a osiedla Millenium. Na bankiet SP-18 rozbrawiamy dwójki wzajemnych przeciwników z „Akademii Pana Kleksa”, dziewczęta i chłopcy śpiewali na głos, a także obalił rzytmami do tanca, gral w piłkę. Kolejnym akordem Tygodnia Kultury Fizycznej był stog ogniska TKKF na Zawornynie Krynickiej oraz ogadawka terenowa w ognisku „Karate” w Nowym Sączu. W WOPR ogadawka TKKF na najlepszą drużynę ratowników. Głównym celem konkursu jest podniesienie bezpieczeństwa nad wodami i propagowanie działalności WOPR. Dziesięć drużyn udowodniło komuś adrekiem i bny, natomiast należy przesyłać do ZW WOPR, ul. Walowa 4 (tel. 205-90) do 10 września. Jury będzie brać pod uwagę ilość i jakość akcji ratunkowych, liczbe przeprowadzonych poleceń gozin i dyżurach i patrolach, zorganizowanie strażnego kąpieliska, ilość wycieczek na kąpieliska, pływackich, troskę o sprzęt ratowniczy, zdobywanie nowych uprawnień, ilość pokazów i imprez na wodzie. Wspólnie z Polakim Radem WOPR organizuje również imprezy już kiedyś nie ma najlepsze kąpielisko i ratownika roku 1984.

■ Świeższy Orzełek Skokino-Wychowawczy w N. Sączu zaprosił 60 dzieci niepełnosprawnych i specjalnie trokli do udziału w 2-dniowym rajdzie przyjeżdżającym z Halli Lubawskiej do Kryka. Szef imprezy Wiesław Misak, zadbał, aby na rajdzie nie zabrakło atrakcji.

■ W otwartych „ping-pongowych mistrzostwach miasta i gminy Grybów zwyciężyła SP z Białej Nizy. Indywidualnie wśród dziewcząt wygrała Anna Mordarska z Grybowa, przed SP z Białej Nizy i SP Mordarka. Do najlepszych zawodniczek należały: Halina Orawiec (B. Dunajec), Beata Pirek (N. Sącz), Mariela Stanis (Limanowa), Adam Marszałek (Podgórze), Jacek Małko (B. Sącz) i SP Mordarka. Do najlepszych zawodników należał: Halina Orawiec (B. Dunajec), Beata Pirek (N. Sącz), Mariela Stanis (Limanowa), Adam Marszałek (Podgórze), Jacek Małko (B. Sącz) i SP Mordarka. Do najlepszych zawodniczek należały: Halina Orawiec (B. Dunajec), Beata Pirek (N. Sącz), Mariela Stanis (Limanowa), Adam Marszałek (Podgórze), Jacek Małko (B. Sącz) i SP Mordarka.

■ W finale wojewódzkich zawodów „Sprawy jak żołnierze” w Limonowej zwyciężyło 16 zespołów ze szkół podlaskich. Drużynowo konkurencja dziewcząt wygrała ZSG Białe Dunajce, przed SSL N. Sącz i SP-1 z Limonowej, konkurencja chłopców ZSG Podgórze, przed SP z N. Sącz i SP Mordarka.

■ W finale wojewódzkich zawodów „Sprawy jak żołnierze” w Limonowej zwyciężyło 16 zespołów ze szkół podlaskich. Drużynowo konkurencja dziewcząt wygrała ZSG Białe Dunajce, przed SSL N. Sącz i SP-1 z Limonowej, konkurencja chłopców ZSG Podgórze, przed SP z N. Sącz i SP Mordarka.

■ Trzy zwycięzcy oddziału nowoadrekiem w XV międzynarodowych zeglarskich regatach o Wstęgu Dunajca na Białej w Jurgowie. Kanadyjkarzy Wiesław Adamski i Wiesław Swobidki wyprzedziła gandy USA i (SR); w K-1 triumfowali Krzysztof Pachy i Andrzej Gasiński. Gasiński, przed Sławem Bjerklindem oraz Bogusławem Henrykiem Popielim; w SX-1 Gasiński, Pachywał i H. Popielik pokonał Swędom, Edwarda, Czesław i w 2-rodziku z NRH. Edward Eteran w kanadyjka-jedynku przedgrał po zwyciężeniu walec jedyńki z wicemistrzem świata, Amerykaninem Herrem.

■ Zwycięzcą czwórki lekkoatletycznego w N. Sączu, Jaska Michalka ze Szkoły Sportów Letnich, programem za zmniejszenie natężenia w intensywności przed 3 tygodniami.

Żeby tydzień był rokiem



Młodsi sportowcy ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Nowym Sączu.

Na wody sportowe, basen seń. Bedzie to niewybudowany budynek rekreacyjny i kąpielnicowy, oczywiście skonstruowany i powoli, są czy nie lepiej jeżeli min-park będzie na osiedlu, a nie daleko od niego? Daleko, znaczny drogi i torze!

Rekreacja osiedlowa ma również istotne znaczenie społeczne. Nie tak nie łączy ludzi, nie są wywalczają, rocznie, nie ma, między innymi, rodzinnymi i przyjacielskimi. Niedawne inwestycje spowodowały zmianę sytuacji w stosunku do młodzieży uwidoczniły pewną szansę. Zmniejszenia już jest ustawowo ról samorządów tery-

Gołębie

Oddział Związku Rodowców Gołębi Północnych w Nowym Sączu zorganizował w obecnym sezonie trzy loty konkursowe: z Częstochowy (100 km), Rawicza (130 km) oraz Nowej Sól (135 km). Najlepsze wyniki w mistrzostwach na serie uzyskał następujący hodowca:

W locie z Częstochowy — 1. Marcin i Janusz Starek, 2. Bronisław Mięzar, 3. Andrzej Woda i

Kazimiera Zasowski (trójnorodnie), natomiast pięcym w Sączu był gołąb Czesława Kapusińska.

W locie z Rawicza — 1. Krzysztof Mięzar, 2. Stefan Szewczyk, 3. Marcin i Janusz Starek oraz Kazimiera Zasowski (trójnorodnie), a pierwszy w Sączu był gołąb Krzysztofa Mięzara;

W locie z Nowej Sól — 1. Ryszard Tarsinski, 2. Janusz Ledniak, 3. Krzysztof Mięzar, a pierwszy w Sączu był gołąb Andrzeja Zaręby.

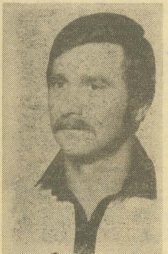
Średnia szybkość gołębi w tych lotach wynosiła ponad 60 km na godzinę.

Kolumnę sportową redaguje
JERZY LESIAK

Nasi kandydaci na radnych



MALGORZATA LASECKA — wykształcenie wyższe, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, Wydział Prawa i Administracji. Od 1976 r. członek ZSMP, a od 1981 r. w ZSMP, aktualnie wiceprzewodnicząca ZM ZSMP w Nowym Targu. Kandydatka do Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Targu. Jaka przyszła radna chciałyby wypracować z obciążeniem społecznego iwa, trudności obywatela? Chciałyby pomagać ludziom młodym w rozwiązywaniu ich skomplikowanych problemów.



MAREK ZEIN — lat 31, wykształcenie średnie techniczne, pracownik Sadeckich Zakładów Elektro-Węglowych w Nowym Sączu. Z zakładem jest już związany prawie 20 lat, początkowo jako uczeń szkoły przyzakładowej a następnie jako szlifiera i mechanik precyzyjny. Jest działaczem młodzieżowym od 1965 r., zaś od 1976 r. działaczem ZSMP, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego koła, a obecnie Zarządu Zakładowego. Jest również wiceprezosem Otwórkowego Związku Piłki Siatkowej i członkiem Prezydium Zarządu Miejskiego ZSMP w Nowym Sączu oraz członkiem komisji antyspekulacyjnej przy Wydziale Handlu. Kandydat na radnego Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu.

— Jaki będzie tegoroczny KRAM? — pytam Aleksandra Bembenika, kierownika Konfrontacji.

— Zależy nam na tym, by jego poziom artystyczny był co najmniej przyzwoły. Jak przysięga na imprezę stonowiąca jeden z punktów obchodów obchodów PRL. Kultura jest jedną z najważniejszych dziedzin działalności ZSMP i odgrywa niebagatelną rolę w naszym życiu. Bez obciążenia akademii, wierszy i muzyki nie chcemy uczyć Lipowca Świętego. Chcielibyśmy również, aby KRAM tegoroczny był od poprzednich lepszy pod względem artystycznym. Zależy to od budżetu, który przyjdzie i będą brali udział w pracy pozostających „warstatów”

W dwóch poprzednich latach niewiele było system rekrutacji — poprzez Zarządy Wojewódzkie w całym kraju — negatywnie zadziałał na obrazie KRAM-u. Młodzi nie przyjeżdżali bardziej na wypocinek niż do pracy twórczej. W bieżącym roku rekrutację prowadzono więc dwutorowo: część a-

czestników typowały Zarządy Wojewódzkie, część zaś rekrutowali kierownicy poszczególnych „warstatów” spośród laureatów różnych przeglądów i konkursów. I tak na przykład uczestnicy „warstatów” muzycznego wywodzą się przede wszystkim spośród laureatów ogólnopolskiego przesłaud piosenek i jego eliminacji na różnych szczeblach.

Sądąc, że dzięki lepszej rekrutacji będziemy w tym roku mogli wzniesie pokaz dorobek twórcy uczestników Konfrontacji społeczeństwa Nowego Sącza i okolic, bo wierzę, że poziom artystyczny propozycji młodych ludzi będzie zadowalający. Wierzę też, że odżyje dawny duch imprezy, że znów zmłona nad Popradem ogniska, że nocami będziemy słuchać wierszy i muzyki, że powstaną nowe spektakle teatralne, wystawy, plenery.

— Skąd się rekrutuje kadra XI Konfrontacji? — Kadra jest na pewno łachowa, w zdecydowanej większości słowiańska

wieloletni, wypróbowani przyjaciele KRAM-u, którzy w roku bieżącym postanowili pomieścić już w czasie przygotowań. Wywodzą się z ugrupowań artystycznych, ze związków wewnątrz i gona działalności kultury. Zaliczamy do nich m. in. Janusza Kondratowicza, Krzysztofa Berka, Marka Karczewskiego, Jana Bielskiego, Andrzeja Urbasa, czy Andrzeja Krystofa Terbusa.

— Co KRAM przedstawia nowosadociemu społeczeństwu?

— W tym roku nie będzie trybunale organizowanych imprez w lesie. Korzystał będziemy głównie z namiotu cyrkowego w Sączu w którym wystąpi uczestnicy KRAM-u. Umocniłyśmy również występy grup profesjonalnych (muzycznych, teatralnych itp.). Praktycznie codziennie od 2 do 13 lipca odc w tym namiocie będzie się działo — niewątpliwie co interesującego i pożytecznego. Dlatego też dzisiaj zapraszam mieszkańców miasta i okolicy na te imprezy.

Notował I.W.

Klubowy laur

Znany powszechnie wśród działaczy klubowych konkurs na najlepszy klub klubowy przynosił w poprzednich edycjach wiele cennych i oryginalnych form wychowawczych w placówkach klubowych. Tegoroczna edycja zmagania o klubowy laur miała miejsce w dniach 10-12 lipca w siedzibie Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Targu. Chodzi o to, aby różne wydziały, inicjatywy klubowe i oświatowe w klubach były cenniejsze i ta ważną rocznicą.

Celem konkursu jest wzbogacenie popularyzacja dorobku Polsk Ludowych oraz aktywizacja kulturalna środowiska. Cei konkursu winny klub realizować:

- organizowanie spotkań ze znanymi działaczami, publicystami, naukowcami itp.
- nawiązywanie kontaktów i organizowanie spotkań pl. Zauważamy w rodzinne strony” z ludźmi wywodzącymi się z danej miejscowości, w celu odrodzenia więzi z regionem,
- prowadzenie plębiestyki na najbardziej wyróżniających się w pracy regionów i środowiska,
- organizowanie quizów, turniejów,

konkursów i wystaw pokonających dorobek Polski Ludowej.

— podejmowanie czynów społecznych na rzecz poprawy bazy kulturalnej i jej wyposażenia.

Całością konkursu kieruje Centralna Komisja Konkursowa przy Komisji Klubowej ZG ZSMP. Z inicjatywy ZSMP powołane zostają Wojewódzkie Komisje Konkursowe.

Kluby zdobywają swój udział w konkursie do Wojewódzkiej Komisji Konkursowej do końca czerwca br., zaś konkurs trwa do lipca 1983 r. Podstawowym kryterium oceny klubów jest całokształt działalności, różnorodność form ukazujących dorobek 40-letniej PRL. Przy podejmowaniu oceny i klasyfikacji klubów Komisja Konkursowa bierze także pod uwagę m.in. opinie środowiska i byłowców klubu o jego pracy, prowadzenie dokumentacji działalności klubu (kroniki), materiały prasowe itp. oraz imprezy i spotkań organizowanych w klubach.

Wszystkich chętnych do udziału w konkursie serdecznie zapraszamy.

KRZYSZTOF POPIELA

Piłka siatkowa

W Gorlicach w hali sportowo-widowiskowej „Glinik” odbył się I finał wojewódzki turnieju piłki siatkowej o puchar przewodniczącego ZG ZSMP, Jerzego Sadeckiego.

Finał wojewódzki poprzedziły eliminacje przeprowadzone w instancjach podstawowych ZSMP, które najokazalej wypadły w Gorlicach i Janówce. W eliminacjach lenowych uczestniczyło kilkadziesiąt zespołów żeńskich i męskich.

W finale wojewódzki wzięło udział 16 miejsc, zdobyły siatkarki z koła ZSMP-LGS z Szymbarku gm. Gorlice.

Namiastem wśród reprezentacji nalepszy okazał się zespół reprezentujący Zarząd Zakładowy ZSMP „Glinik” w Gorlicach, poprzedził ZSMP Sękowa z Nowego Sącza oraz koła ZSMP-LGS z Tęgozbory.

Organizatorami siatkarskich zmagania były Zarząd Wojewódzki ZSMP i Radę Wojewódzką i LZS.

Dla nalepszych drużyn puchary, dyplomy oraz nagrody pieniężne (na zakup sprzętu sportowego) ufundowały ZG ZSMP i RW LZS.

l.p.

Młodzież — dzieciom!

Z inicjatywy dyrektorów Szkoły Podstawowej w Szczyrczu, Stanisława Czaczyca, i ZG ZSMP w Jodanowku w dniu 2 czerwca od wczesnych godzin rannych, przy pięknej słonecznej pogodzie odbył się gminny festyn dla dzieci.

Zacząło się od próby artystycznych, która dotarła kapela ludowa i młodzieżowe wykonanie gry na instrumentach przez uczniów Szkoły Podstawowej z Jodanowka. Następnie przystąpiono do zabaw i gier towarzyskich, najbardziej obciążona była gra na monitorze telewizyjnym, wykonanym przez aktywistów z organizacji ZSMP.

Duże frajdy i śmiechu przyniósł konkurs jazdy na rowerach oraz przeciąganie liny. Następnie dzieci wzmocniły posi-

kiem, przystąpiło do turnieju piłki nożnej a puchar gminnego dyrektora szkół. Następnie wielu dzieciom sportowcom brać przykład z zaangażowania i przeniesionej woli zwycięstwa małych zawodników. Przy obryzaniu dopingu dzieci i ich rodziców zasłuchano zwycięstwo przysięgło Kapitanem była uczennica Szkoły Podstawowej ze Szczyrcza, a mimo że bardzo ambicie bronili przeciwnego pucharu uczniowie ze szkoły w Wilkowsku. Wskazywano także zwycięstwo dyplomów i nagród ufundowanych przez Urząd Gminy i Zarząd Gminy ZSMP. Satisfakcją dla organizatorów była radość każdego dziecka, którą widnieć można było przez całe 10 godzin trwania zabawy.

ZBIGNIEW KOTARA

RAPTULARZ

W Zalesiu gm. Kamienica powstało 60-osobowe koło ZSMP. Przewodniczy Sławek Gancarczyk. Członkowie czynią starania o uruchomienie placówki kulturalnej, chcą także wybudować boisko sportowe.

*

W siedzibie Zarządu Gminnego ZSMP w Nowym Targu odbyło się posiedzenie sztabu organizacyjnego „Kumotrakcji” Jesieni e Złoty Złoty Organizatorami imprez są Zarządy Gminne w Białym Dunaju, Bukowinie Tatrzańskiej, Nowym Targu.

*

Na trzydniowym seminarium szkoleniowym w szronisku PITK na Magurze Miłkowskiej spotkał się aktyw ZSMP w Sękowej. Omówiono wstąpienie ZSMP w kantonach przedwyborczej do rad narodowych. W seminarium uczestniczyli i sekretarz KG PZPR Miłosław Czekiel i kierownik sekretariatu Urzędu Umowy Tadeusz Dussa, którzy omówili zagadnienia związane z rozwojem społeczno-gospodarczym gminy.

*

W KFKPIS w Nowym Sączu odbyła się zakładowa konferencja programowo-wyrczo. Wybrane Zarząd Zakładowy ZSMP oraz Zakładową Komisję Rewizyjną. Przewodniczącym Zarządu Zakładowego został Jan Fiaczek.

*

W Łukowicach odbył się turniej piłki nożnej o puchar Przewodniczącego ZSMP. W turnieju udział wzięły 4 drużyny ZSMP — Złoty Złoty drużyna z Jadamowem przy Przystawie i Świdnicznem.

*

W Gorlicach odbyła się narada przewodniczących koł ZSMP oraz przewodniczących Zarządów Zakładowych. Omówiono stan przygotowania do akcji Lata 84, udział ZSMP w wyborach do rad narodowych oraz przedziałowe kół w ramach „Tygodnia Młodego Wyborcy”.

*

Zarząd Miejski ZSMP w Gorlicach wspólnie z ZM Lisi Kości Polakich, Towarzystwem Piłkarskim Dzieci, Komitetem Przewodniczącym zorganizowały dla dzieci z rodzin rozbitych i zagrożonych demoralizacji, Dzieci Dziecka. Było wiele niepełnosprawnych, pokrzyżowanych nagrody, zabawy. Uczestniczyło 60 dzieci.

I.W.

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

Wybory — nasza sprawa

Za kilkadziesiąt godzin spotykamy się w lokalach wyborczych. Wróć głosiący zabranie członków ZMW, całej wiejskiej młodzieży. Będziemy wybierać spośród kandydatów, których asnu rekomendowaliśmy. Niech nasze głosowanie poświadczy gotowość wzięcia na swoje barki odpowiedzialności za najbliższe otoczenie, setki lokalnych bołacek, wcielenie niezalutanych spraw. Sianą na ich rozwiązanie dają nadzieję rady.

Dowiedziawszy o najbliższej przyszłości, jesteśmy — bądźcie tym datując. Im mocniej sami, młodzi ze wsi i miasteczek, włączymy się w proces demokratyzacji naszego kraju, tym obfidsze będziemy czerpać korzyści. Pragniemy żyć w spokojnym i dostatnym kraju. Biernością lego nie osiągniemy.

Przynajmniej rad i radnych załedsz będzie pracował od wrażliwości i niecierpliwości wyborców. Ramy prawne wynikające z ustawy o radach nauczycielskich i samorządów terytorjalnych są wyznaczające polembie, by zrehabilitować niedojem pomysły, by wręcz przeciwnie, że aktywność pomysłodawców nie ograniczy się do jego zgłoszenia.

Nasza organizacja rekomendowała na listy wyborcze 31 członków ZMW. Są wśród nich doświadczeni i wykształceni społecznicy i kulturalni. Cieszy nas fakt, że w swoim gronie posiadamy szajmłodszego kandydata — 19-letniego Janusza Zimowickiego z Bystrzy. Są dziewczynki, np. Janina Wodniak z Olszówki, Maria Chorażyńska z Szamany Dolnej, Elżbieta Duda ze Szczawniak, Danuta Barańska z Orawki, Bronisława Małec z Łosławia, Elżbieta Wydra z Kaniuki Małej, Czesława Zielińska z Łososiny Dolnej, Anna Gromala z Dominikowic, Maria Przybylska z Szymbaruku, Zofia Fedko z Grodzka czy Ewa Myśliwiec z Brzany Górnej.

Męska część naszych kandydatów stanowią w większości ci, którzy na przełomie lat 1980/81, wykreślali Związek Młodzieży Wiejskiej. Rolnicy, działacze LZS-ów, kierownicy zespołów regionalnych, bezpartyjni, członkowie PZPR i ZSL. Są wśród nich przedstawiciele regionu gorlickiego — Łopusz, Kijów, bracia Adam i Kazimierz Saurkow, Jan Krak, Edward Nowak, Ryszard Kiełtyka, Kazimierz Chimura, Bogdan Krak. DO WRN kandyduje m. in. nasz prezes Jasła Basa, zastępcza

szefa nowosądzieckich LZS-ów Jacek Bagański, Jan Stasiak z Mochnaczkami i Zdzisław Golebiowski z Nowego Sącza. Nie brakuje wśród kandydatów do GRN górak; ubiegają się o mandat m. m. Franciszek Borsęcki z Ludźmierza i Franciszek Mikolajczyk z Kamienicy. Są mieszkańcy Meszary Dolnej — Adam Dawiec i Jan Dziędzina. Na limanowskiich listach wyborczych odnajdujemy nazwiska Jana Kubacka z Miłynowa, Stanisława Zajęca z Szyski i Stanisława Nawary z Kuby Wielkiej. Mamy „swoich” ludzi w Stariej Wsi, Grodzku nad Dunajcem, Sędziszowie i Jasiennej.

Nasi kandydaci zdają sobie sprawę, że jeżeli zostaną wybrani to nie będą kroczyć drogą uślaną różami. Wiedzą jednak, że nikt nie polepszy losu młodzieży wiejskiej bez niej samej.

Idąc 17 czerwca do urn wyborczych nabawmy prawo wymagania od naszych mandatuarzy, od naszej władzy — mądrych radów i realizacji naszych postulatów i dalego — nie bójmy się samych siebie!

Redakcja „MŁODEJ WSI”

Nasi delegaci na Zjazd ZMW

Halina Dziędzic



Pracowniczką koła ZMW w szkole rolniczej w Marcinkowicach od kilku miesięcy zasiada we władzach Krajowego Związku. Pełni funkcję sekretarza Krajowej Rady Młodzieży Szkolnej. Będzie reprezentowała nasze województwo na II Krajowym Zjeździe ZMW.

Za jej kadencji szkolna organizacja młodzieży wiejskiej powiększyła się do 120 osób. Tam właśnie rozdziliły się pomysły, które propagowano później na całej województwo. Z Marcinkowic wywodzi się idea festiwali kulturalnych.

Za rok — po szczęśliwym zdaniu matury — Halina zamierza podjąć studia politechniczne w Krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Czyta dużo książek, najbardziej lubi dzieła Tolstoja, Zeromskiego, Krasińskiego i wiersze Miłozwaja. Jej ulubionymi bohaterami literackimi są Anna Karenina i Josef Orłowski z „Wiernej rzeki”.

— Od literatury oczekuję sposobu na życie — mówi. — Praceci dotąd od czasu Dostojewskiego czy Zeromskiego nicmieliśmy się zmienić.

Miesiąc w m. yszkolnym internacie, w małym pokójku, wraz z czterema koleżankami. Wspólnie rozmawiają o tolerancji, muzyce, filmach, nastoletnich flirtach. Nie są bierne, bo wtedy wszystko, w co wierzą, okazują się bez sensu. Uczestniczą w próbach respektu szkolnego, działają społecznie w PCK i Łopuszu.

Najbardziej dekuruje Halinę rezerwowo system pedagogiczny.

— Zgodnie z zaproszeniem będziemy regulaminem internetu od godz. 16 do 19 trwa tzw. samokształcenie. Siedzimy w klasach lub na korytarzu z książkami do rękach. Je okurat o tej porze wyglądzym na spacer, jeśli zdarzy nam się herbatka w pokoju. Dlaczego nie możemy wycedzić się w swoich spinnach? Czy die kierośniczość internetu i erychocunowość wznieście jest odjakowianie „samokształcenia” niż rzeczywiste przyuczenie wiedzy? Chcemy choćby uprawniać się w sztuce pozycji, bo tak naprawdę uczymy się o czytaniu dopiero wieczorem, a nie po bibliedzie, kiedy człowiek jest rozleniwiony i myśli zupełnie o czymś innym.

Halina cieszy się z nadchodzących wakacji. Pojedzie jak zwykle do swojej rodzinnej wsi — Słupki w łubinie Jodłowań. Fajnie jest zobaczyć przy gospodarstwie. Wspólnie z najbliższymi przyjaciółką, Lucyną Wójtową, śledzić będzie filmowe losy Władka Niwńskiego z serialu „Polscy chłopcy”. Władka to ich ideał człowieka i mężczyzny.

Halina Dziędzic

Te kulturalne na hektar?

Czy relinukowi z nowosądzieckich wsi po powrocie z pola chce się iść do klubu, w którym oprócz kilku krzesel stoły — niechby nawet — kolorowy telewizor? Na pewno nie. Kultura nie w środowisku wiejskim tworzy najwyżej garstka zapalenców. Jedyną konkretną rozrywką młodzieży są wiejskie zabawy. A zdarza się i tak, że młodzi nie mają nawet małej kieszki sali, gdzie mógłby się spotkać i porozmawiać.

W ewnych regionach kultura ludowa tworzona przez ludzi starszych jest teraz przekazywana kolejnym pokoleniom. Rodzice przekazują dzieciom wszystkie wartości, aby te nie zostały wstyżone z nimi, ponieważ jest to cenne dziedzictwo kultury narodowej, nieznanie wielu mieszkańcom. Wszelkie jednostki kulturalne, państwowe i społeczne, powinny rozbudzać aspiracje kulturalne wsi. Praca ta nie może jednak opierać się tylko na tworzeniu nowych klubów, w których nie ma się dzieje. Potrzebni są po prostu ludzie, którzy potrafią zakazać innym chęci działania na rzecz własnego środowiska.

My dziewczęta i chłopcy z nowosądzieckich wsi, może mamy nadzieję, ale to nie znaczy, że jesteśmy mniej wrażliwi i nie potrafimy odróżnić dobrego od zła, „chali” od ciekawej oferty. Gdyby tylko nasza robota w polu i gospodarstwie miała znaczenia, wówczas mielibyśmy więcej czasu i możliwości poświęcić na rozrywkę kulturalną.

KATARZYNA SMOLEŃ

Nasładownictwo wskazane

fachowym zabawnem, obrabianie diurek do tytuze koział, wykonywanie podłanickie.

Najładziej oklaskiwano gospodarzy. Zawazył na tym nie tylko lokalni patriotyzm widzów, ale najodrodniej i najciekawiej występy. Druwie miejsce zajęły Kamionka Wielka i Korzenia. Byli i popis wykraczające poza regulamin Festiwalu. Takie właśnie zaprezentowali młodzi z Łopuz Niwnych, wykonując polegająca wiankami przepielnych tańców spakich. Na pokreślenie niesz zaufał tak, że młodzież stroje ludowe uszyła sama, nie powstażyłyby się ich cepełkowe spółdzielnie.

LEON ZEGARLINSKI

Podziękowanie

Dyrektora Specjalnego Zakładu Wybowowego im. Janusza Korczaka w Szymbarku pragnie gorąco podziękować dyrektorowi i członkom koła ZMW w tym miejscowości za podjęcie i realizowanie kolejnej inicjatywy na rzecz niepełnosprawnych dzieci z okazji Dnia Dziecka.

W bardzo staranne przygotowywaniem programie zaprezentowane regionalny widowisko, zorganizowane zawody sportowe i zabawy taneczne. Członkom szymbarskiego koła ZMW — Ryszardowi Kiełtyce, Jani Przybylskiej, Halinie i Danusie Małec, Piewowi i Zdzisławowi Szyski. Przybyłusiemy — nasi podopieczni wdzięczają wielu radoznym przeżył.

Serdecznie gratuluję przyjeżdżom dzieci z ZMW szlachetnego, humanistycznego działania.

mgr MARIAN PUSTKOWSKI
Dyrektor

Na wsi wesele

Uroczystości weselne we wsi podłanickiej trwały z reguły dwa dni. Przyjęcie die 100 osób kosztuje w przybliżeniu pół miliona złotych, nie licząc swoich produktów, mięsa i wędlin, które pochodzą z własnego gospodarstwa.

Młodzi narzeczeni nartekają na obrbrymie trudności z zakupem obrząbek. Na czarnym rynku cena skromnej pary obrząbek dochodzi do 80 zł. złotych. Dużo wcześniej trzeba zadbać o wystarczającą ilość cukru, margaryny, proszku do pieczenia, piempzu, ziela angielskiego, wazekich bakali i kawy naturalnej. Część z tych przypraw i produktów gospodnie kupują na bazarze lub w Pewexie. Nieosiągalne w

sklepkach są białe koszule dla mężczyzny i bielizna niemobna dla kobiet.

Przygotowania do wesela rozpoczynają się tydzień przed ustalonym terminem. Zaproszeni goście zjawiają się w domu weselnym w sobotę rano, jedzą śniadanie i wraz z panną młodą oczekują na przyjęcie panna młodego, którego przyprowadzają dorodne drużny.

Po ślubie weselnicy spożywają obiad. Wczoraszem odbywają się, cepowiny. Panna młoda jest „wykupowana” przez starszych od drubów. Tańce krwają do późnej nocy. W niedziele — na traw, poprawinach — obróbki gospodarzy przejmują państwo młodzi. Przyjęcie i zabawa przelagają się do poniedziałkowego ranka.

J.K.

Pod przewodnictwem Janusza Zimowickiego odbyło się posiedzenie Prezydium Wojewódzkiej Rady ds. Kierownictwa Oświaty i Przygotowania do Rajdu Gwiazdowego, którego rozpoczęcie się 23 czerwca. Poruszono sprawy związane z obchodami letnio-wiosennymi młodzieży szkolnej.

W Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Drobiej dzieci obebrali programi przygotowani przez Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną organizo-

KRONIKA

gionalny z Trzcierzyna. Najmłodsi uczestniczyli w konkursie, w którym nagrodami były zabawki wykonane własnoręcznie przez członków ZMW z Szyski i Kramych Łosacic.

Z okazji Dnia Dziecka koło ZMW w Uściu Gorlickim przy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej organizo-

walo zawody sportowe dla 50 dzieci. Podobna impreza odbyła się w Zaczerncu.

W Mazonie Dolnej pod przewodnictwem Adama Dawca obradowało plenum Zarządu Gminnego o zobowiązaniach sprawom organizacyjnym.

W Dominikowicach przy wspólnym ognisku młodzież ZMW spotkała się z działaczami ruchu ludowego.

„MŁODA WIEŚ”: redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz

PROGRAM I

- 15.55 Program dnia
16.00 Program publicystyczny
16.30 Wiadomości
16.40 Encyklopedia TDC - kosmos
17.00 "Pięknie z Panikrazym"
17.30 "Tele go"
17.55 Studio wyborców
18.00 "Syw ciężkowiec" - film CSRS
19.00 Dobranoc
19.10 120 lat z "Panem Tadeuszem"
19.30 Dziennik
20.00 "Monitor rządowy"
20.30 Film
21.10 "Zagran publicystyczny"
22.10 Koncerty
22.40 "Zawsze po 22-ą"
23.15 24 godziny

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Telefon "Dwojki"
17.10 "Snaż - mat"
17.30 "To trzeba wymyślić"
18.00 Promocje skrawków F Klubu
18.30 Kronika
18.30 Teleturniej
19.00 "Telefon "Dwojki"
19.30 Dziennik
20.00 "Za kierownicą"
20.15 Koncert laureatów XX BFF
20.20 "Telefon "Dwojki"
21.30 "Za kierownicą"
22.00 "Prawo i pięknie" - pohlad film lew.
23.30 "Rozmowy Inymne"

SOBOTA 16 VI

PROGRAM I

- 9.00 "Sobótka"
12.00 Zdzisław Stokroński - "Mistrz"
12.30 "Na estradzie i w zakładzie"
12.55 Porządek polonijny
13.25 Koncert artystyczny
14.25 Studio wyborcy
14.35 "Podróż bez bitew"
15.15 Wiadomości
15.15 "Ocalił od zapomnienia"
15.45 "Artystyczny i trzech muzykoterapeu" (I) film ZSRP
17.20 Studio wyborcy
17.30 "Trybuna sądowa"
18.00 Leczenie Dalego Łoska
19.10 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej Francja - Belgia (2 połowa)
19.00 Dobranoc
19.10 Studio wyborcy
19.30 Dziennik
20.00 "Wakacje" polska komedia sena.
21.45 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej Francja - Belgia (1 połowa)
22.45 "Na żywo"
23.30 Kino noce "Lokis" film polski

PROGRAM II

- 12.00 Wiadomości
12.10 "Podróż na łódzie" - film
13.30 "Zabawa na Bielanach"
14.00 "Czy pani potrafi to zrobić" - o radach z Pragi Pełudnie
14.00 Hanna Wienczek - wypowiedzenie skorporatora
14.10 "Ulca Tanika" - fejeton
14.30 "Goręca linia"
14.45 "Znalezły urlop" pol. film obcy.
15.10 "Widoczka"
15.15 "Warszawska muzy"
16.30 "Zwycięzca dziewczyna"
17.05 Gra orkiestra dęta z Wołominia
17.10 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej Francja - Belgia (1 połowa)
18.00 Raporty z Ameryki Południowej

(Ciąg dalszy ze str. 16)

Gdy nachodził karanaul ustawie matrony dostają po prostu obłądka na punkcie konkurencji...
Dziec ciota zaproponowała mi robić czołowe...

Wiedzieliście

- 18.30 Kronika
19.00 "Festyna w Lesznowolu"
19.30 Dziennik
20.00 "Kto bardziej kochał skrypcę"
20.30 Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej Dania - Jugosławia (1 połowa)
21.15 "Tydzień w polityce"
21.25 "Piosenki trzech pokoleń"
21.35 "Stożki iglaków" - film CSRS
23.00 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA 17 VI

PROGRAM I

- 8.00 "Teleznak"
10.20 "Antena"
10.45 Studio wyborcy
10.55 "Mejskij - inne spojrzenie"
11.00 "Siedem anten"
11.00 "Kraj za miastem"
13.25 "Z filmoteki 40-lecia"
14.15 "O królowie w smoka zamienionym" - widowisko TV NRD
14.20 "Widoczka"
15.40 "Galeria 98 milionów"
16.05 "Zielona fala" - film CSRS
17.35 "Tu, w tym samym miejscu"
18.05 Studio wyborcy
18.15 ME w piłce nożnej
19.00 Wyciecznica
19.30 Dziennik
20.00 "Album polski" - film
21.25 ME w piłce nożnej
22.15 Przegląd międzynarodowy
22.45 Studio wyborcy
23.00 II rozмовные spotkania ceniоw

PROGRAM II

- 9.15 "Czas refleksyjny"
9.30 "Album polski (I)" - film
10.30 "Osadników wojaków"
11.00 Wiadomości
11.10 "Aerobik"
11.25 "Lauranci konkursu" - film
12.00 "Godzina dla zdrowia"
13.00 "Wielka gra"
14.00 "Kino - Oko"
15.00 Gość "Dwa światy"
16.20 Kino familijne - "Ojciec Marzybn"
16.10 "Autro poniedziałek"
16.45 "To czego chętnie słuchamy" (I) - 17.10 ME w piłce nożnej
18.00 "Pary przy fienosach" - film
19.00 "Mister eksportu"
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 "To czego chętnie słuchamy" (2)
20.20 Z pamiątkami Axelone gospodyn
21.35 "Siedemnastka mglisty wiosny" (I)
23.30 Konkursowe - romans poety

PONIEDZIAŁEK 18 VI

PROGRAM I

- 15.55 Program dnia
16.00 "Pieśńy kwok" - prezentacja
18.30 Wiadomości
18.40 "Zwierzyźcie"
17.30 "Magazyn związków"
18.30 Teleturniej
18.10 Publicystyka międzynarodowa

mieście wykonane według mego konceptu. Nie żność starych pałaców, i mrocznych komnat.
Podziwiam ludzi przeszłości, lecz nie otęczałbym się szczerem. Dłutek śmiejący jest dla mnie jakby dzwonek duszy, obierał się ed papieru.
Wiem wyraz ich się zmienił, i poważnego stał się wyraz, a pióro zaczęło...

- 18.35 "Diagnoza" - "Saandoria"
19.00 Dobranoc
19.10 "Echa stadołown"
19.30 Dziennik
20.15 "Wyłam Skokopir" - "Burza"
20.30 Koncerty
22.45 "Kontakt"
23.15 24 godziny

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Telefon "Dwojki"
17.10 "Od czego trzeba zacząć" (6)
17.30 "Gdzie diabeł mówi dobranoc"
18.00 "Zwierzęta świata"
18.30 Kronika
18.00 "Konceptycje dla dorosłych"
19.20 Przeboje "Dwojki"
19.30 Dziennik
20.15 "Jarmaz"
21.15 Telefon "Dwojki"
21.30 "Świat wokół nas"
22.00 Literatura i ekran

WTOREK 19 VI

PROGRAM I

- 16.55 Program dnia
16.00 Mówióska z kaktusą osacz
18.30 Wiadomości
18.40 "Akademia muzyczna"
19.00 "Michałki"
19.30 "Kram"
19.40 Studio audio - finał podwiera polski w piłce nożnej
19.00 Dobranoc
19.10 "Kajno" rada film krajowy
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 "Powiat na północny" (8)
21.00 "Od metod do melodii"
21.25 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej Francja - Jugosławia (2 połowa)
22.30 Koncerty
22.45 "Festiwal pianistów japońskich"
23.20 24 godziny
23.30 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej Dania - Belgia (2 połowa)

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Telefon "Dwojki"
17.10 "Poza ziemią"
17.30 "Najcież pomorska" (6)
17.00 Program publicystyczny
18.30 Kronika
19.00 Teleturniej
19.20 Przeboje "Dwojki"
19.30 Dziennik
20.00 "Pan Tadeusz"
20.30 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej Francja - Jugosławia (1 połowa)
21.15 Telefon "Dwojki"
21.30 "Świat muzyczny"
23.30 ME w piłce nożnej

ŚRODA 20 VI

PROGRAM I

- 16.55 Program dnia
16.00 "Interstudo"
16.00 "Leżące ekspres-loka i małego loka"
nieznal, przyciągnął leniwie zdrowiale członki i błędnym wzrokiem powiodł się kółka. Pokój był pogratywny w diemniach, poniażółcił promienie słoneczne załudczą, przengkaly ciężkie kotary, przysyłającego okna.

Objeżne spójnienie młodzieńca objęło kolejno wszystkie przedmioty, wylaniające się z mroków, wreszcie natrafilo na obryzmie łóżko, wstawione w głębi komnaty.
Widok ten zdziwił Rogera.
- Pierwszy raz widzę, że stoł tu drugie łóko - pomyślał - skąd on się tu wzięło?
Przenikniwty chłód i niewygoda wpłynęły na odczykanie przytomności. Sięgnął ręką po kołdrę, chcąc się w nią otulić, stwierdził jej brak i popnął się wreszcie w sytuacji. Leżał na kanapie bez żadnego postania i ubrany był we frak. Siływny kokłnerz gnił go w szyję, bałowe białkierz kropowały szyję. Jakiś twardy przedmiot, wciśnięty się w szyję, sprawiał mi nieznośny ból w boku. Wydobyl z kieszeni złotą papiernicę. W głowie ciał zamęt i napiórno - starał się zebrać myśli.

II

Zbudzony z głębokiego snu Roger Stermunt

- 16.30 Wiadomości
17.00 "Krag - tak"
17.30 "Z filmoteki 40-lecia"
18.20 Studio sport
19.00 Dobranoc
19.10 "Jed w Taszczenie zrzeźniła"
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Film fabularny
21.30 "W piłce nożnej"
22.30 Koncerty
22.45 "Być pisarzem Instytucyj" - program o Stanisławie Dygale
23.20 24 godziny
23.30 ME w piłce nożnej

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Telefon "Dwojki"
17.10 Recital grup "Nijk" z Lodzi
17.30 Ekonomia na co dzień "Infacja"
18.00 Beataleteria "Dwojki"
18.30 Kronika
19.00 "Splewnik domowy" - "Kanozy"
19.20 Przeboje "Dwojki"
19.30 Dziennik
20.00 "Zaproszyla koncert Zprac"
20.30 ME w piłce nożnej
21.15 Telefon "Dwojki"
21.30 "Tam, gdzie piekuz rodzin" (8)
22.15 Rozmowa na żywcnie
23.30 ME w piłce nożnej

CZWARTEK 21 VI

PROGRAM I

- 8.00 Dla dzieci: "Gajalak Maciech"
10.15 Estrada folkloru
10.45 "Siadani naszych czasow"
11.35 W naszym kinie "Pan Dofek"
11.40 "Polawizyja" koncert Zprac
13.45 "Wspomnienia buntów dusi"
15.10 "Krasnapaz polski"
15.30 Wiadomości
15.30 "Eurazja" - film przyrodniczy
16.10 "Drocy" - wesela USA
17.45 Studio sport
18.30 "Album kartki"
18.00 "Pszczolki miłuj"
19.30 Dziennik
20.00 "Fakty, wydarzenia, sprawy"
20.15 "Teatr sensacji - Catherine Arley"
20.35 "Wielki kawałek tortu w pałace na wyspach"
21.35 "Świat z bliska"
22.00 Koncerty
22.25 "Szamajmy wspomnienia"
23.05 Wiadomości sportowe

PROGRAM II

- 14.00 Powitanie
14.05 "Pałace, których nie mamy" - film
14.30 "Spotkanie z B. Kotewiczem"
14.50 Dla dzieci i dorosłych "Jale, jale i lalozki"
16.00 Gra Orkiestra Kameralna Filharmonii Narodowej
16.40 Krzyżaki, Okoń i jego malarskie
17.10 "Serce" final festiwalu w Helandkach
17.45 Muzeum Sztuki Nowoczesnej
17.55 "250 lat Ryzyku"
18.30 Gość "Dwojki"
18.45 "Grabieże kultury"
19.30 Dziennik
20.00 Wiosna powitanie
20.05 "La serva padrona" G. B. Pergolesiego
21.05 "Napoleon, jakiego nie znamy"
21.40 "Miłość w obłędzie" - film fab.
23.30 Międzynarodowy Przegląd Kulturolny

(Ciąg dalszy za tydzień)

Pamiętaj, że jeżeli twoja żona nie skoszowała jeszcze jabłka z ręki Węża, to Wąż znajduje się tuż! Wypisz, my cię budzimy i książka dopiero teraz się naprawdę rozpoczyna.

(5)

WYPRÓBUJ SIĘ NA WĘŻA I NAUKI DŁA NA BALZAC

Przed tygodniem skicowaliśmy pierwsze oznaki — żona szuka rozrywki poza domem, zbliża się do fałszywego kroku. Jak się orientować w niebezpieczeństwie! Ano posłuchaj:

Nigdy nie ujrzyj jej równie dbałą o to, aby ci się przypodobać. Za tę szczerą, jaką potajemnie zamysła zrobić w twoim szczęściu małżeńskim, będzie się starała wynagrodzić cię za pomocą drobnych szczęśliwości, które uderzają w twój wiek w wiecystą trwałość jej uczuć; stąd przysłowio: „szczęść istoty jak głupiec”. Ale na dzień serca, zależnie od charakteru, kobiety mają dla męża wówczas albo po-

szym nowym obrazem miłości zwyciężającą wszystkie przeszkody.

Jeżeli epoka żona będzie się nieraz odwydawała z głębokim szumkiem, jak dla ciebie żywi. Będzie mówiła, że kocha cię jak najdroższego brata; że taka przyjaźń, oparta na rozsądku, jest jedynie prawdziwą, jedynie trwałą i że właśnie ciem małżeństwa jest wytworzenie między mężem a żoną takiego przywiązania.

Będzie rozwijała subtelne rozumowanie na temat, iż nie ma tylko obowiązków, ale i prawa, o które mogłaby się upomnieć. Zacznie spoglądać krytycznym wzrokiem, którego chłód w jeden moment oceniła, na wszystkie szczęśliwości małżeńskie.

wym rodzinom, rodzinie męża, całemu światu, nawet samemu, że nie mamy nigdy szaleć. Jeżeli dla świętego spokoju lub pod wpływem miłości uznasz raz owe urojone prawa kobiety, wówczas dajesz żonie w rękę prawicę, którą będzie wykorzystywała na każdym kroku. Mężowi jak żadon, nie wolno nigdy uznać swego błędu. Wówczas bowiem groziłaby twej władzy zupełne rozbrojenie przez zdradziecki system goniłości niewieście; wówczas wszystko byłoby stracone; od tej chwili żona wymuszała na tobie jedno ustępstwo po drugim, aż w końcu wypędziła cię ze swego łóżka.

Posiadając władcy kobietom spryt, zręczność, złośliwość, mając dół wolnego czasu, aby starannie przysposobiła strasły strasły ironii, żona obróciła cię w śmieśność w razie chwilkich zachwiania się twoich poglądów. Dzień zaś, w którym żona potrafi cię osmieścić, będzie ostatnim dniem twego szczęścia. Odtąd władza twoja groziła. Kobieta, która raz śmiała się z męża, nie może go kochać. Mężczyzna powinien być dla kochającej kobiety istotą pełną siły i powagi; musi jej zawsze imponować. Rodzina nie mogłaby się ostać bez despotyzmu. Narody zastanowią się nad tym.

Dalsze objawy

Żona zdobywa prawo wychodzenia sama. Dowodzą cię do szorstkich odpowiedzi. Siada do stołu nie czekając na ciebie. Przerwie ci

Sila terkotki

Siła pary, siła konia, człowieka lub wody są to wszystko dobre wynalazki; ale natura oddarzyła kobietę siłą moralną, z którą te wszystkie nie mogą iść w porównaniu nazwanej ją siłą terkotki. Potęga ta polega na niestannym powtarzaniu tego samego brzmienia, na powrocie tak dokładnie jednakowym tych samych słów, na kolowaniu jak niezmiennym tych samych myśli, że słysząc je bez przerwy, umiatając w końcu ich słusność, byle uwolnić się od dyskusji. Zatem potęga terkotki wyłoży ci jak na dłoni:

że powinieneś się czuć bardzo szczęśliwy posiadaniem żony tak pełnej zalet;

że kobiety mają o cię więcej trąfnościjsz są niż mężczyźni;

że wychodząc za ciebie wywiadywała ci się nauszy wiele zaszczytu;

że powinieneś we wszystkim zasięgać rady żony i prawie zawsze jej słuchać;

że powinieneś szanować matkę swoich dzieci, coż ją, nieś do niej szanując;

że najlepszym środkiem, aby nie być oszukany, jest spuścić się zupełnie na delikatność kobiety.

Mąż, który chce stać się opór tym zdobywcom, wydatnym męskiej władzy przez „dobrotę kobiecą”, popada w kategorię prelestywnosnych.

Zrazu wyczuwają się sprzeciwy, które w oczach żony czynią zeń tyrańca. Tyrańca może być bardzo niebezpiecznym usprawiedliwieniem fałszywego kroku kobiety. Zresztą w tych a w takich umiają one zawsze ułwadnie

zawrócić cię do szorstkich odpowiedzi. Siada do stołu nie czekając na ciebie. Przerwie ci



w pół zdania, gdy mówisz i nie odpowiesz, gdy pytasz. Zniechęć twój wpływa na zarząd domu. Pojawiają się migrany i staki nerwowa. Zacznie krytykować wszystko, co robisz.

Kolej na ciebie!

Jeżeli mimo wszystko nie oswoiłeś się z myślą, że żona mogłaby należeć do innego, jeszcze cię nie znużyła. Pod wpływem miłości własnej lub z wychowania musisz teraz podjąć samoobronę. Pomóż ci nasz traktat o polityce małżeńskiej.

(O g dalszy na 16 dni)



gnać, że to właśnie, że tak łatwo im przychodzi ich oszukać, albo nienawistnie, jeżeli mają stanąć w poprzek ich zamiarom, albo wreszcie ich obojętności, stokrót gorzej od nienawistnie.

W tych okolicznościach pierwszym objawem diagnostycznym a żony będzie „uspokobienie jej, zmienne i kapryśne. Kobieta pragnie wówczas uciec sama przed sobą, stonami od domowego ogniska, ale jeszcze nie tak rozpaczyliwa, jak to się dzieje w zupełnej niebezpieczności małżeńskich. Postrzeżenie wiele czasu stonami, aby jak mówi, pochłonie twojej miłości własnej, ściskając na siebie spojrzenia na balach i zebrańskich.

Sikro znajdując się znnowu w nudzie domowych zajęć, ujrzyj ją nieraz smutną i zamysłoną; potem nagłe rozbawioną i pełną szczerą wesołości, jak gdyby chciała się zabawić; to znów przybiera wyraz powąży i skupiony niby kłosec kroczący do bitwy. Te częste zmiany uspokobienia są zawsze oznaką owego groźnego wahania, na które już zwracaliśmy uwagę.

Są kobiety, które czytają wówczas romanse, aby się nasłodzić szczęście przedmiotów i i zaw-

MARIA ŻUROWSKA WŚMIECH FAUNA

— Chociażby brodaty cap posiadał wszystkie skrzybki lub ziemskie, nie zostaje jego żoną — zawykrowała w duchu Stefka, wychodząc do swego pokoiu.
— Odcy mi zmiana toalety, gwizdząc przy tym jakąś arję z zacięciem, gotynim prawdziwego gawronka.
— Niech diabli porwą pozycję panny bez grozu, której nie pozwalają pracować, podobnie jak gdyby kulawym nie wolno było używać łaski.
Przelatno spojrzenie, rzucone w lustro, nasaunowało nowe myśli.
— Odcy mi dano do wyboru urude czy bogactwo, niewątpliwie wybrałabym to drugie, pod warunkiem, że byłoby moje własne, nie mężowskie.

Wrok młodej dziewczyny padł na dwie duże fotografie, ustawione na boku — podobnyj rodzinie rodziców.

Ognarła się wspomnieniu, cofnęła się myślą do bezstronnych lat, gdy z rodzicami mieszkała na wsi. Czula się wtedy bezgranicznie szczęśliwą. Pierwszy bólony cios, jaki ją dotknął, był — śmierć matki, lecz ojcie dołożył jej także pieczętliwość, że nie odczuła osamotnienia. Do lat szesnastu wiodła życie pieszczonęj jedynaczki, była przedmiotem uwielbienia ojca, którego darzyła najczystym uczuciem.

Zupełna ruina majątkowa pana Dorowickiego i jego noga śmierć spadły na nią, jak grona z jasnego nieba. Z dnia na dzień zmieniał się koleje losu. Jako biedna sierota pozostała pod opieką ciotki, która nie potrafiła okazać jej serca.

Pani Gaźtoldowa, obdarzona charakterem twardym i bezwzględny, nie znała delikatności uczucia.

Zamilowała do pieniędzy i bezczarna próżność kierowała wszelkimi jej czynami.
Zajęła się gorliwie osieroczoną bratanicą, aby nie mówiono, że zaniedbała ją w niebezpiecznej i chwalonej jej miłości. W życie zaś codziennym była dla niej ostrą i na każdymi kroki przypomniała, że jest biedną krewną, zawołującą jej łasec swój obecny dobrobyt.
Urodzona tym Stefka nie przyzwalała się do ciotki, nie czuła też żadnej sympatii do jej synów, którzy z charakteru i usposobienia bardzo przypominali matkę. Środowisko niby rodzinne

pozostawia jej obec. Przebywała w nim rzadko, gdyż po śmierci ojca oddano ją do klasztoru Niepokalnej, którą jako pensyjną dziewczęciostanowienie, powołała na stałe do domu ciotki.

Ciężkie te doświadczenia wyrobiły w niej hart ducha, dojrzałość ponad wiek, nie hamując jednak wrodzonej wesołości i życiowego temperamentu.

Ciesząc się doskonałym zdrowiem, lubiła ruch i sporty, które w ciągu wakacji były jej pociechą i ukrojeniem w smutkach.

Natomiast zmieniając się rozrywki towarzyski, dokuczyły jej hale i zabawy światowe, których użyła do syła z całego zmytu spędzonej w Warszawie i żywiła nadzieję, że z nadejściem wiosny wyjedzie na wieś, gdzie kochać będzie ukończonych spotowań.

Stefka zdubiła się wreszcie z szumny, w której się pogryzała, mając przed oczyma ukochane oblicza rodziców. Ubrała się popiecznie, zasiadła przed biurkiem i śnęła po grubo zaszy — powierzył jej myśli, uczuć i wrażeń.

Płóto szybko biegało po papierze, skreśliło słowa:

Warszawa, 12 maja 1912.
Wzajemnie plany i wzruszenia spleły mi niczym, ciotka nie chce wyjechać z miasta przed końcem zimego karnawału.
Muszę więc ci dalej powiaseć liczę nie już pro-mo panem, wyciunionej na łop, mł ugodę na jarmarku o oświetlonych nabuży w postaci konkurentki.
(Ciąg dalszy na str. 15)